



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

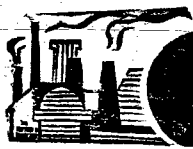
EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 239

Częstochowa, piątek 11 października 1946 r.

Rok II.

AKCJA PRZEDWYBORCZA

Jak to było do przewidzenia, „blok wyborczy” opozycji legalnej, t. j. kierownictwa PSL-u, i opozycji nielegalnej — strzelającej — ruszył żwawo i z rozmachem w szranki akcji przygotowawczej. Po zakończeniu serii prowokacyjnych wystąpień pęsołowskich na forum Krajowej Rady Narodowej, program przedwyborczy kontynuuje — podziemie.

„Samoobrona społeczna” (tak na zryw to p. Bańczyk) w postaci band WIN-u i NSZ dokonała w ostatnich dniach szeregu bardzo efektywnych, niezaprzeczalnie „partiotycznych” i opozycyjnych wyzwoleń. W pow. Krańskim bandy spaliły wieś Mianiki (29 zagród, przeszło 100 budynków), katusze przy tym bestialsko usiłujących ratować swój dobytek chłbów. Wesolemu widowisku przyszywała na harmoniach kapela bandycka, składając tym dowód że tradycje hitlerowskie żyją trwale w szeregach polskich „partiotów”: w obozach koncentracyjnych SS-mani podzieli swoja ofiary do komór gazowych, każda równie przyszywała okrzyk.

We wsi Zakrzów, pow. wadowickiego ograbiono Dom Wypoczynkowy B. Wiedeński Obóz Koncentracyjny, zabierając łup w postaci... kilkunastu koców i apteczki podkaszanej. W Krakowie napadnięto na lokal Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, niszcząc skromne sprzęty i kartotekę oraz papiery weryfikacyjne członków. Po wsiach i miasteczkach polskich padają w dalszym ciągu strzały, mordujące działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy państwowych.

Kierunek wzmoczonego ataku jest wyraźny, tak samo, jak wyraźne są jego cele. Podziemnym sojusznikom p. Mikołajczyka nie chodzi przecież w istocie o trochę kocy i flaszeczki z jodyną, o zniszczenie rejestrów związkowych, nawet nie o spalenie jeszcze jednej wsi i pobite chłopów. Są to wszystkie środki wstępne, ostrzegawcze i prewencyjne. Chodzi natomiast o to, by za pomocą tych nikczemnych sposobów oddziaływać na ogół, sterować go, zastraszyć, ukazać mu groźne „możliwości” bloku opozycyjnego i odwieść tą groźbą od spełnienia obowiązków obywatelskich. Gdy zawiodą inne metody, pozostaje metoda — „akcji bezpośredniej”. Byłe macie, ludzi, hamować i utrudniać. Sezon przedwyborczy skłania do „energicznych wysiłków”.

„Londyński” publicysta, niejaki J. Z. Kozłowski, tak pisze w broszurze p. t. „Wielki egzamin przed Polakami” o taktyce wyborczej p. Mikołajczyka:

„Mikołajczyk nie chce przystąpić do bloku i chce stanąć do swym stronnictwem osobno do wyborów. Może sobie na to pozwolić, gdyż cauje oparcie na Zachodzie. Tym oparciem są właśnie istniejące siły zbrojne, egzystujące do dziś dnia w ramach armii brytyjskiej”.

Godna pochwały jest ta szczerość emigracyjnego pisarza... A więc „oparciem” dla koncepcji wyborczej PSL-u jest zagranica, armia Andersa, zaś w kraju, powiem w zrzeczownie znana, fałszywiek szkodnicze podziemie, właśnie z armii Andersa czerpiąc siły i żywotne soki. Wszystko to jakoś bardzo pasuje i przylega do siebie, jak ułaj.

Konferencja Paryska

100 głosowań nad traktatem z Włochami

PARYZ (obsł. wł.) — Na wczorajszej sesji plenarnej konferencji pokojowej po deklaracjach przedstawicieli poszczególnych państw przystąpiono do żmudnej pracy przeszło stu głosowań nad traktatem pokojowym z Włochami.

W ciągu kilkunastu minut uchwalono wstęp oraz dwa pierwsze artykuły. Jugosławia powstrzymała się od głosowania, zgodnie z uprzednio złożoną deklaracją.

Przedstawiciel Białorusi zażądał poprawki do artykułu 3, jednak żądanie to zostało odrzucone.

Amb. Skrzyszewski w imieniu delegacji polskiej wniosł poprawkę do artykułu 3, aby wprowadzono we Włoszech zakaz istnienia i działalności organizacji faszystowskich. Za wnioskiem polskim opowiedziało się 9-ciu delegatów, przeciwko wntoskowi 10-ciu. Rzeczą zamienną jest, że za wnioskiem głosował delegat Norwegii, który w poprzednich głosowaniach zajmował stanowisko negatywne.

Związek Radziecki głosował s państwami słowiańskimi.

Po licznych propozycjach i kontrpropozycjach projekt francuski przyjęty został jako całość 15-ma głosami przeciw 6-ciu głosom.

Sprawa Triestu została uchwa-

lona w ramach traktatu pokojowego z Włochami, zgodnie z projektem francuskim.

Uchwalono m. in. artykuł 17 o zrzeczeniu się przez Włochy praw do wszelkich kolonii, o których losie zadecyduje Wielka Czwórka lub w wypadku niemożności osiągnięcia kompromisu Rada Bezpieczeństwa.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.

PARYZ (PAP). — Posiedzenie plenarne konferencji rozpoczęło się o godzinie 9.30 przemówieniem delegata Nowej Zelandii, który oświadczył, że jego zdaniem konferencja osiągnęła poważne rezultaty. Przez całe ob-

razy można było zauważyć ducha współpracy, mimo, że niejednokrotnie wyodrębniano różnice zdań, które siła rzeczy musiały się ujawnić. Mimo, że nie wszystkie postanowienia wydwały się słuszne Nowej Zelandii, stara się ona dostosować do zdania innych narodów. Szerokość w dyskusji nie oznacza zlej woli, a z pewnych różnic poglądów nie należy wyciągać pesymistycznych wniosków co do przyszłości pokoju. Zdaniem delegacji nowozelandzkiej wiele kwestii rozpatrzone na konferencji paryskiej będzie iżej i lepiej rozwiązanych przez Narody Zjednoczone, niż przez konferencję i Radę Ministrów

Spraw Zagranicznych. Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zainteresowana sprawą ułożenia traktatów pokojowych, gdyż pracuje ona całokształt spraw zabezpieczenia pokoju światowego. Jeżeli uznamy, że pokój jest niepodzielny, to plan tego pokoju musi być opracowany przez wszystkie Narody Zjednoczone, a nie tylko przez niektóre.

Następnie na trybunie wszedł wśród oklasków zebranych minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow. Ponieważ minister Mołotow przewodniczył obradom, poprosił on o zastępstwo przy stole prezydialnemu sekretarza generalnego konferencji Dupary.

Przemówienie Mołotowa

PARYZ (PAP). — Na plenarnej sesji zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, który w wstępie przypomniał, jak droga okupione została zwycięstwem nad faszyzmem. Minister Mołotow oświadczył: „Nasze narody pragną dowiedzieć się, jakie wyniki dała nasza praca. Głównym naszym zadaniem jest sprowadzenie, by traktaty pokojowe narodziły rzeczywiste interesy narodów tesknących za stałym pokojem. Musi to być traktat, oparty na zasadach demokratycznych, który należyło ukarze

sprawców agresji i nie pozwoli zapomnieć o poświęceniu w walce o wyzwolenie. Pokój, zawarty na zasadach demokratycznych musi stworzyć warunki odpowiednie dla rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy wszystkimi narodami, pragnącymi opierać się wszelkim wysiłkom, zmierzającym do agresji. Nie po raz pierwszy państwa demokratyczne zbierają się w celu opracowania traktatów pokojowych. Nie można jednak powiedzieć, by traktaty pokojowe, opracowane po pierwszej wojnie, odpowiada-

ły dążeniom narodów do trwałego pokoju. Musimy to wziąć pod uwagę i starać się o bardziej pozytywne wyniki. Analizując projekt traktatu z Włochami, minister Mołotow oświadczył, że w traktacie tym nie widać niczego ponizającego dla Włoch. Żadna klauzula traktatu nie stwarza dla tego kraju stanu zależności ekonomicznej. Nieco dłużej zatrzymał się nad sprawą Triestu i stwierdził, że rzeczą najwłaśniejszą jest ustalenie daty wycofania z Triestu wojsk obcych, nie odkładając tego do nieskończoności. Pozostawienie wojsk obcych na tym terenie — oświadczył mówca — mogłoby być sprawiedliwe tylko wówczas, gdyby Triest nie był wolnym obszarem międzynarodowym, lecz terenem półnieprzyjacielskim, znajdującym się pod kontrolą wojsk anglo-amerykańskich. Toteż Związek Radziecki ponownie domaga się zaanektowania wysuniętej już na posiedzeniu komisji propozycji radzieckiej, dotyczącej wojsk obcych.

Minister Mołotow skrytykował zatwierdzenie przez komisję propozycji francuskiej w sprawie statusu Triestu, wywodząc, że jest ona sprzeczna z decyzją Wielkiej Czwórki. Propozycja francuska udziela gubernatorowi tego rodzaju pełnomocnictw, że projektowana administracja Triestu nie opiera się wcale na zasadach demokratycznych. Delegacja radziecka domaga się, by konferencja postanowiła przekazać władzę wykonawczą w Triescie rządowi, wybranemu przez Zgromadzenie Ludowe, podczas gdy obowiązkiem gubernatora byłoby roztoczenie pieczy nad przestrzeganiem warunków statusu. W tym wypadku twórcy traktatu ograniczyliby się do mianowania wysokiego komisarza pozostawiając władzę ustawodawczą i wykonawczą w rękach ludności. Obecna sytuacja w Triescie — dodał mówca — stworzyła się głównie skutkiem postanowień władz okupacyjnych, które nie mogą porozumieć się z miejscową ludnością.

Austria żąda wydania Papena i Schiracha

WIEDEŃ (BBC). — Rząd austriacki wyśleszył notę do Sojuszników Rady Kontroli o wydaniu von Papena i Schiracha do dyspozycji sądów austriackich.

BERLIN. — W Niemczech powieszono 16-tu zbrodniarzy wojennych, z których 15-tu było dotychczasami obywatelami.

Jugosławia nie podpisze traktatu z Włochami

PARYZ (PAP). — Przemawiając na sesji plenarnej konferencji paryskiej po raz trzeci od rozpoczęcia obrad konferencji paryskiej, przedstawiciel Jugosławii Edward Kardell oświadczył, że Jugosławia nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami, w którym będzie wzięta pod uwagę granica włosko-jugosłowiańska, wytyczona przez komisję.

W sprawie Triestu Kardell oświadczył: „Jakośkolwiek decyzja tej lub innej konferencji, która oddaje Jugosłowian pod obecne panowanie jest niesprawiedliwa. Jakośkolwiek decyzja sprzeczna z moralnymi zobowiązaniami, jakie sojusznicy załączają wobec narodu jugosłowiańskiego, nie może być skuteczną, ani trwałą. Rządząca kół państw zachodnio-europejskich, które mówią z dumą o swych demokratycznych tradycjach, często sprzeciwiały się walce naszych narodów. Każda konferencja pokojowa od czasu Kongresu Wiedeńskiego wy-

kazywała tendencje, zmierzające do niedopuszczenia do wyzwolenia południowych ludów słowiańskich. Dziś naród jugosłowiański występuje przeciwko decyzjom konferencji, aby usunąć te same przeszkody, które w przeszłości nie pozwoliły na jego swobodny rozwój. Nie po raz pierwszy Jugosławia domagała się rozważania po bohaterskiej krwawej walce o wolność. Niektórzy domagają się od nas, abymy nie rościli pretensji do innych terenów, ponieważ tego rodzaju żądania prowadzą do wojen. To nie my rościmy pretensje do obcych terenów, lecz ci, którzy domagają się, abymy oddali nasze własne ziemie. Niewątpliwie dążenie do pokoju powinno stać na pierwszym miejscu, lecz przede wszystkim należy ustalić właściwe granice. Większość członków komisji nie zgodziła się na propozycje jugosłowiańskie i utworzyła t. zw. linię francuską. Jednakże głosowanie wyraźnie wykazuje, że tego rodzaju decyzje wzięły państwa zamorskie, a parlamenty Jugosławie kraje bezpośrednio z nią związane. W sprawie Triestu została powzięta decyzja niezgodna z zasadami stno-

graficznymi, jak również z zdaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Status Triestu powinien uwzględniać interesy gospodarzo Triestu oraz jego położenie geograficzne. Jedynie w tym wypadku można żądać od Jugosławii przyjęcia zobowiązań co do Triestu, inaczej zostalaby utworzona nowa kolonia w Europie. Nie można powiedzieć, aby konferencja wykonała wiele konstruktywnej pracy, zmierzającej do ustanowienia pokoju i współpracy między narodami. Wprost przeciwnie, jej wkład do sprawy traktatów pokojowych można nazwać negatywnym. Brak szczerości podczas debat sprawił, że nie były one obiektywne i konstruktywne. Jugosławia czyniła wszystko, co leżało w jej mocy, aby dopomóc do osiągnięcia porozumienia, jednakże wszelkie jej wysiłki okazały się bezowocne. Przypuszczano, że Jugosławia przyjmie postanowione już warunki bez sprzeciwu i nie będzie domagała się żadnych zmian. — Stanowisko jednej grupy państw tworzących stała większość, podzieliło konferencję na dwa obozy. Jedynie wrogowie pokoju mogą się z tego cieszyć.”

Pani Roosevelt oredowniczką pokoju

NOWY JORK (PAP). — Przemawiając przed słuchaczami wydziału politycznego oddziału kobiecego obywatelskiego komitetu akcji politycznej, wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych pani Eleanor Roosevelt oświadczyła, że prace ONZ będą uświęconie powodzeniem, jeżeli wielkie mecarstwa potrafią znaleźć drogę do porozumienia i jeżeli mamy pracującą całego świata będą wywierali nacisk w kierunku pokoju. Pani Roosevelt

podkreśliła, że Stany Zjednoczone, które niedawno same były młodym narodem, powinny starać się zrozumieć dążenia Związku Radzieckiego. Polityka Stanów Zjednoczonych może doprowadzić do wojny lub pokoju. Samo pragnienie uniknięcia wojny nie jest wystarczające. Trzeba wybrać kandydatów na czelność stanowiącą, którzy rozumieją sprawy gospodarcze, wojskowe i polityczne nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale i całego świata.

Nocne posiedzenie konferencji paryskiej

Niemcy pod okupacją

Losy jachtu Hitlera

Hamburg — Angielski milioner prze myśla wlotkiemże... Arid, który za cenę 100 tys. funtów szterli, kupił jacht Hitlera, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że pierwszą podróż do Ameryki będzie mógł podjąć dopiero w przyszłym roku. Wewnetrzne urządzenia jachtu, a zwłaszcza 20 luksusowych kabin wymagają znacznego remontu, który potrwa 5 — 6 miesięcy.

Ziemia niemiecka najwydatniejsza

Hamburg — Wyższy urzędnik gospodarczy Stanów Zjednoczonych powrócił do Ameryki po 2-miesięcznej podróży po Europie w celu zbadań wydajności produkcji rolniczej i intensywności uprawy roli. Oświadczył on, że Niemcy pod względem wydajności ziemi kroczą na czele państw europejskich. W wielu państwach niedostateczne użycie nowoczesnych sztucznych oraz brak maszyn rolniczych daje się poważnie we znaki.

Hugenberg aresztowany

Bielefeld — Były przywódca niemieckiej Narodowej Partii Ludowej (Nationale Volkspartei) i członek pierwszego gabinetu Hitlera, Alfred Hugenberg, został ubiegłego tygodnia aresztowany przez brytyjskie władze wojskowe. Hugenberg przebywał dotąd w swoim majątku w Westfalii.

Interwencja kard. Faulhabera na rzecz Franka

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że arcybiskup monachijski kardynał Faulhaber, posiadał depesze na ręce b. gubernatora Polski Franka, zalecającą złożenie podania o łaskę do sojuszniczej rady kontrolnej wobec wstawiennictwa najwyższych władz kościelnych. Jak wiadomo Frank skazał przez trybunał norymberski odrzucił z początku składanie podania o łaskę.

Członkowie SA staną przed sądem niemieckim

BERLIN. — Zastępca gubernatora wojskowego amerykańskiej strefy okupacyjnej general Clay oświadczył, że ułownikowie przez Trybunał norymberski organizacji SA powołuje zwolnienie z obozów członków tej organizacji, jednak w większości wypadków staną oni przed niemieckim sądem denazyfikacyjnym. Obecnie w amerykańskiej strefie znajduje się około 77.000 internowanych Niemców.

Anglicy okupują Abisynię

MOSKWA (P.A.P.) W piśmie „Trud” ukazał się artykuł, omawiający sytuację w Abisynii, w związku z przewlekającym się pobytom wojsk brytyjskich. Autor, opisując metody stosowane przez Brytyjczyków wobec tubylców i suwerenność państwa abisyńskiego, dochodzi do następujących wniosków: „Chyba nie ma potrzeby podkreślać, że pobyt wojsk angielskich na południowym wschodzie Abisynii, nie uwarunkowany interesami bezpieczeństwa państwa, zrujnuje wpływ na stan gospodarczy i finansowy Abisynii oraz na jej handel zagraniczny. Od chwili wypędzenia okupantów włoskich z Abisynii upłynęło 5 lat. Wojna w Afryce, w Europie i na Oceanie Spokojnym dawno zakończyła się, lecz wojska angielskie nie tylko że po dawnemu znajdują się w Ogadenie i w „strefie zarezerwowanej”, nie tylko, że nie ma żadnych oznak bliskiej ewakuacji tych wojsk z Abisynii, lecz — jak twierdzi dziennik „Egyptian Daily” — rząd angielski zamierza rozpocząć rokowania z cesarzem Abisynii w sprawie otrzymania nowych baz lotniczych na terytorium abisyńskim. Mimowoli pakuje się pytanie: jakie argumenty może przytoczyć Wielka Brytania dla uzasadnienia potrzeby utrzymania nowych baz lotniczych w Abisynii po zakończeniu drugiej wojny światowej? Pobyt wojsk brytyjskich na terytorium Abisynii wywołał w na-

nie przyczyni się do zablazowania tej rany. Porównując sprawę Krajin Julijskiej z problemem Alzacji i Lotaryngii, oderwanej od Francji w 1871 r., Manuilski zakoczył swe przemówienie gorącym apelem do konferencji, aby opracowała taki traktat, który Jugosławia byłaby w stanie podpisać. Traktat ten powinien być zgodny z oświadczeniem Stalina z r. 1943, określającym cele, jakie przyswiecały narodom sprzymierzonym, a mianowicie ugruntowanie trwałej współpracy pomiędzy narodami, współpracującym w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej, współpracującym opartej na wzajemnym zaufaniu i na pomocy w od-

rodzeniu życia gospodarczego i kulturalnego zniszczonego przez Niemców. Delegat Chin dr Guo Trichi wyjaśnił, że delegacja chińska poparała francuski projekt statutu Triestu, ponieważ dawał on, jej zdaniem, realne, minimalne podstawy do tego, by Rada Bezpieczeństwa mogła wywiązać się ze swych zadań. Co się tyczy dawnych kolonii włoskich delegat Chin zaznaczył, że sądzi, iż część można by oddać pod zarządy powierniczy, część zaś mogłaby korzystać natychmiast z niepodległości. Delegat Abisynii Ato Akillor Aste Wold podkreślił, że żądania zgłoszone przez Abisynię są pro-

ste i skromne. Domaga się ona jedynie sprawiedliwości dla ludów Somali i Erytrei, zabezpieczenia przed agresją oraz udzielenia jej dostępu do morza. Byłoby wielkim zadośćuczynieniem dla Abisynii, gdyby delegacja na konferencję pokojową uznała słuszność jej żądań. Abisynia jest rozczarowana w powodu szczupłych rozmiarów odszkodowań, jakie przyznano na jej rzecz od Włoch. Skromność żądań Abisynii nie zyskała właściwego uznania. Liga Narodów — oświadcza mówca — poniosła klęskę, ponieważ nie zastosowała swych zasad w sprawie Abisynii. Na tym obrady plenarne odroczo do wtorku rano.

U.S.A. interweniuja w Chinach

W jednym z chińskich czasopism, wychodzących w Nowym Jorku został opublikowany artykuł o sytuacji w Chinach.

Artykuł ten stwierdza, że pomimo wielokrotnych zapewnień rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie jego rzekomych usiłowań do załagodzenia konfliktów w Chinach, rząd ten czyni wszystko dla podtrzymania stanu wojny domowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych popiera czynnie wojska Kuomintangu szkoląc je, dostarczając im materiału wojennego i sprzętu, oraz środków transportowych. Zgodnie z ostatnimi komunikatami z Chin, strategiczne linie kolejowe w całej północnej połaci tego kraju są strzeżone przez wojska amerykańskie. Co więcej, nawet pomoc w naturze ze strony UNRRA zostaje zużyta jedynie dla popierania oddziałów Kuomintangu i nie trafia do rąk głodującej ludności.

Od czasu kapitulacji Japonii 10 stycznia br. Vedemeyer pod pretekstem „repatriacji” jeńców pomógł Kuomintangowi w przetransportowaniu oddziałów woj-

skowych do rejonów wyzwolonych oraz w przetrzeźeniu do Chin 600 tysięcy 20 dywizji całkowicie zaopatrzonych przez USA, na zasadzie lend-lease'u nie licząc 90 dywizji zaopatrzonych przez St. Zjednoczone w 50—75 procentach.

Jak oświadczył sam Vedemeyer, uczyniono to celem „wzmocnienia pozycji generalissmusa Ciang-Kai-Szeka w walce przeciwko komunistom”.

Nadto USA drogą powietrzną przetrzeźliła wielką ilość wojsk kuomintangowskich na teryty wyzwolone Chin północnych.

Jednocześnie lotnicy amerykańscy przewozili uzbrojenie amerykańskie z Indii do Lan-Czu a następnie do Sui-Jań. Uzbrojenie to było przeznaczone dla kuomintangowskich wojsk, prowadzących działania zaczepne przeciwko 8 armii.

W tym okresie Stany Zjednoczone dostarczyły Kuomintangowi 15.000 ciężarowych aut wojskowych, wielkiej ilości samolotów zaopatrzenia i innych materiałów wojennych. Jednocześnie wojska amerykańskie zdobyły na 8 armii miasta Bei-Dai-Che, Szanghaj-

guan i szereg innych przekazując je następnie Kuomintangowi.

W styczniu br. podpisane zostało zawieszenie broni pomiędzy Kuomintangiem a Partią Komunistyczną, lecz USA pod pretekstem „pomocy, Kuomintangowi w obsadzeniu Mandżurii”, przetrzeźliły w dalszym ciągu oddziały kuomintangowskie z Guanduna, Indochin i innych rejonów do Mandżurii dla podsyceania wojny domowej.

W ten sposób przetrzeźone zostały następujące oddziały: Nowa 6-ta, nowa 1-sza, 11-sza, 2-ga, 53-cia, 5-ta, 98-cia, 60-ta armie i 12-ty pułk saperów.

Tylko w ciągu dwu dni marca, 13 i 14 z Szanghaju do Mandżurii było skierowanych 10 amerykańskich transportów, z tego 4 z zaopatrzeniem żywnościowym i 6 z czołgami, działami, oraz autami ciężarowymi dla wojsk Kuomintang.

Tak więc USA są jedyną ostoją Kuomintangowi w wojnie domowej i one ponoszą główną odpowiedzialność za naruszenie pokoju w Chinach. Jeżeli amerykańskie wojska zostaną wycofane z Chin, Kuomintang będzie zmuszony do przerwania działań wojennych.

Słusznie powiedział jeden z przywódców Ligi Demokratycznej, Lun-Tsi: „Jeżeli USA nie zmienią swojej polityki w Chinach, w naszym kraju nie będzie pokoju”.

Jak Niemcy traktują swych repatriantów

W prasie niemieckiej pojawiają się niemiłe artykuły starające się odzwierciedlić w czarnych barwach niedole repatriantów niemieckich, wracających do Niemiec z krajów sąsiednich, a zwłaszcza z Polski i Czechosłowacji. Opisy te robione są w dalszym ciągu według wyciecznych propagandy Goebbelsa. Nieistotna jest dla nas polemika z tymi opisaniami, nieważne są również nasze sprzeczności. Sens sprzeczności występuje tylko wtedy, jeżeli ktoś się myli, albo jest wprowadzony w błąd — na złą wolę natomiast nie ma sprzeczności.

Jaki jest cel tej akcji fałszywych opisów odnośnie traktowania repatriantów niemieckich?

W świetle wyborów samorządowych jakie się ostatnio odbyły w strefie rosyjskiej, angielskiej i amerykańskiej, można pokusić się o odpowiedź na powyższe pytanie. Celem opisów kłamliwych dole repatriantów niemieckich jest chęć odwrócenia uwagi od tego, jak właśnie społeczeństwo niemieckie traktuje swych repatriantów ziomków. Wystąpiło to w akcji przedwyborczej z całą wyrazistością. Wszystkie partie niemieckie uzurpowały prosto wycięty w kierunku repatriantów. Chodziło o uzyskanie głosów. Repatrianci niemieccy to jest wieloetniczna masa. Są to całe rodziny, wśród których znajduje się wielu wartościowych fachowców. Mają oni oczy otwarte, wiedzą czego mają żądać od własnego społeczeństwa i wiedzą, w jakich granicach społeczeństwo niemieckie może im pomóc. Wiedzą również, że to społeczeństwo odwraca się od nich, że niechętnie przyjmuje ich pod swoje dachy, że niechętnie dzieli się swym miejscem przy warzących pracy. Tym silniejsza była akcja polityczna, która polawiająca głosów przedwyborczych. Prasa partyjna niemiecka folia się od hałas, zakończonych za-

wsze zwrotem: „Także repatriant oddaje swój głos na naszą listę”.

Krótko można więc powiedzieć, że doła repatrianta niemieckiego została bezlitośnie zdyskontowana w rozrywkach niemieckich partii politycznych.

Równoległe z tą akcją wystąpiło w Niemczech nowe zjawisko, naświetlające stosunek do repatrianta niemieckiego. Zjawisko to nastąpiło w strefie amerykańskiej, gdzie traktowana nie uciekinierów i wysiedleńców niemieckich jest szczególnie złśliwe. Zaś okupacyjne władze amerykańskie traktują to zjawisko w sposób aż nadto ludzki. Każdy, kto nie zamieszkiwał w strefie amerykańskiej przed dniem 1 września 1939, choć nie ma prawa, może wrócić do ich strefy. Władze amerykańskie pozwalają wszystkim uciekinierom i wysiedleńcom przebywać w swej strefie, jeżeli li tego zechcą. I tutaj występuje to dziwne zjawisko. Władze amerykańskie lltują się nad dołą uciekinierów i repatriantów niemieckich, natomiast

lokalne władze niemieckie w takiej np. prowincji Oldenburg wysiedlają bez litości wszystkich Niemców, nie zamieszkałych tam w dniu 1 września 1939. Akcja ta przybrała tak wielkie rozmiary, że szereg ministrów nie niemieckich przez władze amerykańskie załą w tej sprawie publiczne stanowisko. Oczywiście ministrowie byli zmuszeni potępić własne społeczeństwo.

I tego rodzaju objawy mają być przysłonięte artykułami wstępnymi, atakującymi Polskę i inne państwa wysiedlające Niemców do ich własnego kraju. Warto w związku z tym zapamiętać, czy nie zależałoby zacząć sławnej reedukacji narodu niemieckiego właśnie od tego, żeby nauczyć Niemców być ludźmi, chociażby w stosunku do własnego społeczeństwa. Kto wie, czy to nie jest również trudne zadanie, jak przygotowanie Niemców do współżycia z innymi narodami.

Andrzej Porębski.

Płoną lampy na ulicach Warszawy

WARSZAWA (P.A.P.) — Elektryczniami warszawskimi we wrześniu odbudowała i włączyła do ruchu kocioł Nr 27, o wydajności 22 ton pary na godzinę. Przez uruchomienie tego kotła zwiększono odbiorcom zabezpieczenie dostawy prądu.

Jednocześnie trwa odbudowa dalszych 8-oh kotłów Nr 17, 23 i 38 o wydajności 12 i 65 ton pary na godzinę. Na ukończeniu jest zmontowanie największego turbozespołu o rzeczywistej maksymalnej mocy użytkowej 26 MW, którego uruchomienie nastąpi w połowie bieżącego miesiąca. W miesiącu sprawozdawczym

zapalono 292 lampy uliczne, których ogółem jest obecnie w Warszawie 2.602. Przyłączono do sieci 128 nieruchomości, co z dotychczasowymi wynosi 8.877. Liczba abonentów wzrosła do 89.710.

We wrześniu elektryczniami uruchomila poza tym 6 stacji transformacyjnych, w tym 2 zostały wybudowane, przeprowadzila naprawę i włączenie 51 transformatorów oraz naprawę i włączenie 20 km kabli. Dla swoich pracowników, których jest obecnie 2.765, elektryczniami przeprowadza w dalszym ciągu remont domu mieszkalnego.

Proces przeciwko katowi praskiemu

PRAGA (P.A.P.) — Przed czeskim trybunałem w Pradze stał w tych dniach 64-letni kat wzięcia praskiego Czech Robert Tyf, który w czasie okupacji zgłosił się do władz niemieckich, prosząc o stanowisko kasaiera. Tyf wykonał ponad 700 wyroków śmierci na Czechach, otrzymując za każdą egzekucję 3.000 koron od Niemców.

W Austrii nic nowego...

„Ach, zwei Seelen wohnen in meiner Brust“ — zawołał niedgdy Goethe, a słowa te powtórzył za nim Artur Greiser w czasie swego procesu w Poznaniu. Dwie dusze: jedna urzędowa, druga osobista, ludzka. Jedna postuszna rozkazom władzy i państwa, bezwzględna, druga sentymentalna, czuła, porządna. Jedna „zła“, druga „dobra“.

Wyznanie to miało oskarżeniemu posłużyć jako argument odciążający. W istocie rzeczy ono tylko potwierdzało jego winę.

Bo już w samym stwierdzeniu owej dwójności moralnej i psychicznej miścis się kapitulacja wobec zła, które jest potężniejsze, które jest nieprzearte, które wie wala „dobrą“ duszę, zamkniętą w osobistym kręgu, a więc już do ekspansji, do promieniowania nie zdolną. I w tym tkwi istota problemu niemieck. Za to się Niemców karze. W swoim procesie dziejowym narody są zmuszone do ciągłego pokonywania w sobie zła, mieszczonego się w egoizmie, w chciwości, w brutalności, w żądzy panowania. Niemcy się z tego procesu wylaczyli, a właściwie biorąc, Niemcy w ogóle w procesie tym nie uczestniczyli. Z góry dali glejt wszystkim, co było w nich zła. Dobro zaś stało się czymś nie obowiązującym, „prywatnym“: mieściło się w sferze osobistych wrzeseń, w sferze poezji, muzyki, w rzadkich wypadkach w filozofii. Kto od tej strony zaczynał patrzeć na Niemców, wkroczał na drogę błędną. Kofczyło się na tym, że zyskiwał tylko fałszywy, fikcyjny ich obraz.

Za wcielenie „dobrych“ Niemców zwykło się było uważać Austrię. Można to czynić tylko w tej mierze, w jakiej losy i przeżycia historyczne Austrii odbiegają od losów i procesów dziejowych Niemiec. Austrię — daleko większym stopniu, aniżeli Niemcy, podlegała dobroczynnemu wpływowi austriackiego Poludnia, a jej struktura ludnościowa wykazuje mniejszy procent krwi czysto niemieckiej i większą domieszkę elementów słowiańskiego, aniżeli u samych Niemców. Ale istota problematyki niemieckiej: dwójność moralna, dwójność zresztą pozorna, pozostała. I Austria odznaczała się ograniczoną inercją w stosunku do zła dziejowego i politycznego, inercją, która zresztą przybrała postać czynnego kultu i podziwu dla zła. Nad pięknym i mrocznym Dumajem tańczono serymbatulo walce, a jednocześnie nie uprawiano machiawelską politykę, obmyślano sposoby dla wszystkich słabszych narodów, zniżające ich dążeń narodowych i t. p. Nawet Dolfuss, bohater „dobrej“ Austrii, mimo swej wro-

gości wobec hitlerizmu, był wiernym produktem tego fatum niemieckiego, skoro umiał godzić płomienną wiarę w krzyż Chrystusowy z brutalną, krwawą walką z socjalistycznymi robotnikami wiedeńskimi.

Ten typowo niemiecki amoralizm, czy raczej daltonizm moralny, idący w parze tu i ówdzie z „prywatnym“ dobrem, jest najwiedzielszy — w Austrii dzisiaj. Dla zobrazowania tego faktu niechaj posłużą kilka wyjątków z reportażu Curta Riessa, umieszczonego w trzecim numerze czas. „ema berlińskiego „Die Weltbühne“, a zatytułowanego: „Im Wien — nichts neues“ — W Wiedniu nie nowego.

„Jedno jest pewne. Wiedziący interesują się najżywiej tym, co się dzieje w Wiedniu i Austrii, wiedzą zaś tym, co się dzieje na wielkim świecie. Wszyscy redaktorzy, z którymi mówłem, wyjaśniali mi, że np. żaden człowiek w Wiedniu nie chce wiedzieć o procesie norymberskim. Nikt nie chce wiedzieć, co jest przedmiotem konferencji paryskiej, londyńskiej i waszyngtońskiej, chyba, że mowa tam jest o Austrii albo Wiedniu.

Co dotyczy narodowego socjalizmu, wszystko co się z tym wiąże, w ogóle nie budzi żadnego zainteresowania. Dla przeciętnego wiedeńszaka ostatnie lata po prostu nie istniały. On żyje, jakby nie się nie stało: wybory, jak wia domo, przyniosły prawie te same

rezultaty, co ostatnie wolne wybory w początkach lat trzydziestych. To jest symptomatyczne. To wskazuje, że Austriacy są zdania, iż w gruncie rzeczy nie się nie zmieniło. Czy była wojna? Czy Austrii była częścią Niemiec? Czy była hitlerową w Austrii? Austriacy nie mogą w to wszystko uwierzyć.

Oni żyją w przeszłości, ale w przeszłości, która bardziej jest odległa, niż epoka hitlerowska, w „dawnych dobrych czasach“.

A oto inne miejsce:

„Niezgo się nie nauczyli. Aby móc żyć sentymentalno-sześcieli w przeszłości, fałszują ją. Byli za „anschlussem“, czy przeciwko niemu? Naturalnie wszyscy byli przeciw. To powiada dzisiaj w Wiedniu każdy. Ale argumenty są mało przekonujące. I lekko rozmawiałem z „przeziwikiem“ anschlusu, musiałem przypomnieć sobie swa rozmowę z pewnym austriackim jeńcem, odbyta w godzinie po jego dostaniu się do niewoli. Zapamiętał się młodego człowieka, co sadi o „an schlussie“. Powiedział: „Jeśli Niemcy zwyciężą, naturalnie będę za „anschlussem“. Jeśli Niemcy przegrają, będę przeciwko niemu“.

Wiedziący wspominają niechętnie, o swym radosnym entuzjazmie w momencie dokonywania „anschlusu“. Niektórzy w ogóle nie wspominają o tym, mówią, że zapal ten zrobiony był przez garstkę. Większość była

teniu przeciwna. Właściwie nie było żadnych hitlerowców austriackich, najwyżej trochę zwolenników (Mitläufer).

Wszystko to może wydawać się obserwowatorowi profeskowemu. Groteską jednak nie jest, że Wiedniacy naprawdę wierzą w te rzeczy. To czyni problem denazyfikacji tak nierozwiązalnym. W Niemczech usiłują skompromitować wynaleźć jakaś lukę w sięć oskarżeń i dowodów, przez którą mogliby się wyróżnić. W Austrii denazyfikacja rozgrywa się, przynajmniej jeśli idzie o świadomość ogółu, w całkowitej próżni“.

Publicysta bojowego lewicowego pisma niemieckiego nie powiedział, gdzie leży źródło tej dziśszej „groteskowej“ postawy Austriaków. Musimy tu dodać: Źródło leży w istocie charakteru niemieckiego. Austrii jest tylko pewną indywidualną odninią ewilzacyjnego-moralnego „casus“ Niemiec. I dlatego uważamy, że Austrii stanowczo zbyt łatwo udaje się wymanewrować z konsekwencji klęski Niemiec hitlerowskich. Austrii winna również być ukarana. I to ukarana dotkliwie, surowo. Inaczej świat będzie miał wrażeń do zniechęcenia z dawną „stary“ Austrii. Inaczej w Austrii nie się nie zmieni. Czyż odnowa świata, zapoczątkowana zwycięstwem Sprzymierzonych nad Niemcami i nad faszyzmem, ma Austrię pozostawić na uboczu?

Aleksander Rogalski.

Rodziny młodych kościuszkowców na uroczystościach złożenia przysięgi

WARSAWA (PAP). — Na uroczystościach złożenia przysięgi przez młodych żołnierzy 1-ej warszawskiej dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki, jakie odbyła się w dniu 12 i 13 b. m. w Warszawie, dowództwo każdego pułku dywizji zaprosiło po 60 rodzin najlepszych rekrutów, chcąc w ten sposób zbliżyć rodziny do wojska i dać im możność zapoznania się z uroczystościami i codziennym życiem w koszarach. Rodziny, które przybędą do Warszawy z najodleglejszych krain, będą przez cały czas swego pobytu w Warszawie gośćmi pułku. W tym celu przygotowane już zostały odpowiednie pomieszczenia przy koszarach. Zapewniono również dla przybywających rodzin zniżkę kolejową na przejazd do Warszawy i z powrotem.

Oświadczenie generała Clay'a
BERLIN (PAP) Zastępca gubernatora wojskowego w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech generał Clay oświadczył, że Niemcy mogą za lat 15 lub 20 znowu zagrozić pokojowi świata, o ile militarny niemiecki nie będzie całkowicie rozbrojony.

Połączenie partii włoskich.
RZYM (PAP). — Dnia 4 i 5 b. m. odbyły się posiedzenia rady naczelnej włoskiej partii liberalnej, na których zatwierdzono połączenie się z demokratyczną partią monarchistyczną. Na skutek sprzeciwu Benedetto Croce rada naczelna odrzuciła projekt połączenia się z partią aqualunotto, mimo, że delegaci odnieśli się do tego przychylnie.

Stan obłożenia w południowej Korei
PARYŻ. — Agencja „France Presse“ donosi z Szanghaju, iż w większej części południowej Korei ogłoszono stan obłożenia.

W kilku wierszach

Rzym. — Włoski minister bez teki Macrelli, oświadczył, że służba wojskowa w Grecji skończyła do 6 miesięcy.

Warszawa. — Film krótkometrażowy nakręcony przez państwowe przedsiębiorstwo „Film Polski“ p. t. „Wielkie“ uzyskał na konkursie filmów naukowych w Głównym Zarządzie Państw. W konkursie filmowym brało udział 19 sztuk.

Londyn. — We środę przed trybunałem ludowym w Pradze rozpoczyna się proces przeciwko b. komendantowi „wolnego korpusu Niemców sudeckich“ i b. wiceprezidentowi Czech i Moraw Kurtowi Dalużo.

Budapest. — Przywrócono tu wolną e-brzy złotem po dziesięciu latach. W Grecji, Grecja miała być protektorem nadzorcą. Prasa komentuje to zarządzenie jako sukces stabilizacji nowej wau ty węgierskiej.

Londyn. — Jak donosi agencja Reuters, wojska brytyjskie przygotowały się do opuszczenia wysp Dodekanez, które w końcu grudnia mają być przejęte przez Grecję. Grecja miała być protektorem nadzorcą. Prasa komentuje to zarządzenie jako sukces stabilizacji nowej wau ty węgierskiej.

Londyn. — Wysława „Warszawa oskarża“ oświadczyła, że „Wielkie“ uzyskał na konkursie filmów naukowych w Głównym Zarządzie Państw. W konkursie filmowym brało udział 19 sztuk.

Londyn. — We środę przed trybunałem ludowym w Pradze rozpoczyna się proces przeciwko b. komendantowi „wolnego korpusu Niemców sudeckich“ i b. wiceprezidentowi Czech i Moraw Kurtowi Dalużo.

Budapest. — Przywrócono tu wolną e-brzy złotem po dziesięciu latach. W Grecji, Grecja miała być protektorem nadzorcą. Prasa komentuje to zarządzenie jako sukces stabilizacji nowej wau ty węgierskiej.

Londyn. — Jak donosi agencja Reuters, wojska brytyjskie przygotowały się do opuszczenia wysp Dodekanez, które w końcu grudnia mają być przejęte przez Grecję. Grecja miała być protektorem nadzorcą. Prasa komentuje to zarządzenie jako sukces stabilizacji nowej wau ty węgierskiej.

Kim jest właściwie Sidky - Pasza

Sprawa kim jest właściwie obecny premier egipski zajmuje się żywo prasa egipska. Z jej entuzjastycznej wyini, że postać ta, w perspektywie historycznej przypomina nieco Thiers'a (jeżeli chodzi o elastyczność polityczną) a trochę słynnego ze swych niezmiernych bogactw i żądy władzy neopolitańskiego „króla - bomb“ będącego właścicielem dwu trzecich wszystkich majątków ziemskich w królestwie obłoga Sycylii.

Sidky Pasza, jak się okazuje jest także właścicielem wielu bogactw i jest typowym przedstawicielem wielkiego kapitału egipskiego.

Jest on przewodniczącym zarządu z górą dziesięciu akcyjnych towarzystw, których kapitał ogólny przewyższa znacznie sumę 52 milionów funtów egipskich. Stanowi to ni mniej, ni więcej, tylko dokładnie jedną czwartą całego kapitału obrotowego w Egipcie.

Oto towarzystwa akcyjne, których zarządy mają zaszczepić mić w swych radach administracyjnych egipskiego premiera, jako członka:

Faamskie towarzystwo kolejowe, Towarzystwo kolejowe Dolnego E-

gipciu, stowarzyszenie akcyjne hotelarskie, Spółka akcyjna Kom - Ambo Anglo - Belgijskie t-wo w Egipcie, Egipska spółka melbowa, Browarna t-wo Cron - Brury, Egipskie towarzystwo ekspedycyjne, Bawelnia - czyszcicielska spółka, Spółka chłodnic „Disco“, Egipskie t-wo natfowe, i Narodowe t-wo natfowe.

Ten, tak bardzo rozsiadany“ czło wiek interesu, rozsydza ponadto w charakterze członka rad administracyjnych w następujących instytucjach:

T-wo Egipskiego Banku, Akcyjne t-wo tramwajów kairskich, kairskie t-wo automobilowego transportu, Egipska narodowa spółka kactwa bawelnianego, Egipskie t-wo sodosolnego przemysłu i Towarzystwo produkcji tkanin jedwabnych.

Z chwilą objęcia stanowiska premiera Sidky Pasza, formalnie (i tylko formalnie) zrezygnował z dotychczas zajmowanych tak licznych stanowisk. W istocie jednak wysokie stanowisko premiera rządu nie przeszkadza mu w wykonywaniu tamtych, mniej wysokiach, ale bardziej popłatnych funkcji.

Sidky Pasza występuje przeciwko

projektowi stworzenia przemysłowego banku, gdyż umożliwiłoby to rozwój drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i równocześnie osłabiłoby monopolizację stanowisko „jego“ towarzystw i spółek.

Bardzo wiele posunął reakcyjnych rządu egipskiego kryje za sobą osobistą interwencję samego Sidky Paszy, który stara się wszelkimi siłami wesprzeć pozycję imperializmu brytyjskiego na terenie Bliskiego Wschodu.

Ludność mahometańska w Polsce

WARSAWA (PAP). — Delegacja zarządu głównego związku Polaków wyznania mahometańskiego konferowała z wojewodą białostockim w sprawie osadnictwa na terenie powiatów mazurskich. Delegaci oświadczyli, że obecnie Polacy wyznania mahometańskiego są rozproszeni i pragną skupić się na pewnym obszarze, by móc zorganizować gminę wyznaniową z własnym domem modlitwy.

Specjalność firmy: stryczki

John Edgington ma pilne zamówienie z Norymbergi

Jeżeli w naszej wędrowce po starych dzielnicach Londynu zabłądzimy na padnąca smolą uliczkę Old Kent Road, gdzie mieszczą się przeważnie zakłady powroźnicze i fabryki planek, to warto tam będzie zająć do firmy John Edgington.

Urzymy tam pochylonego nad warsztatem starego Mr. Moakes, który liczy sobie obecnie 61 lat, a do wspomnianej firmy wstąpił jeszcze jako czeladnik mając zaledwie 19 lat. Jego dziełem są wszystkie stryczki, które przerwał pasno żywota wszystkich straconych od czterdziestu lat w Anglii przestępców. Wydaje się, że Mr. Moakes jest jedynym specjalistą tego rodzaju na świecie.

Zycie lubi ironie kontrastów: Moakes jest beznamiętnym flekmatycznym mieszczuchem, zupełnym abstynentem i niepalącym, którego jedyną rozrywką po pracy jest zabawa w sto larza, względnie od czasu do czasu lubi odwiedzić iakt teatr bawinowy. Zajęcia swego nie uważa bynajmniej za dziedziczne — z jego czworga dzieci żadne nie poszło w jego ślady. Stryczek nie może mieć wleza Fabrykacja stryczków — mamy tu oczywiście na myśli nie żadne par-

Dzieje jednego stryczka

Pewnego razu zdarzyło się, że jeden ze stryczków, dostarczonych przez firmę Edgington, nie spełnił swe zadanie. Trudno by było ustalić dokładnie winę, dośność na tym, że jakkolwiek skazaniec zginął, to śmierć jego nie miała szybkiego przebiegu i nawet polara się krew.

Władze złożyły reklamację w firmie, która wysłała na miejsce egzemplik swego przedstawiciela. Wszedł on do więzienia, otwarto przed nim drzwi i tam oczom jego ukazało się poskręcane bezładnie w mękach martwe ciało, skazańca.

Oszołomiony widokiem człowieka wrócił do swego zajęcia, ale jednak nie na długo; po dwóch dniach zmarł — z wrażeń lub przecięcia się.

Pogrzebana legenda

Długość stryczka jest rozmaita i waha się w zależności od wzrostu skazańca. Gwałtowność upadku jego ciała jest z reguły dość wielka, by spowodować starcie warstwy gutanperki już po jednorazowym użyciu. Dlatego też, po każdej egzempliku stryczek jest odsyłany do firmy, gdzie Harry Moakes powleka go na nowo — i tak czasem jeden sznur spełnia swe zadanie przez dwadzieścia do trzydziestu lat.

Trzeba też tu obalić legendę, według której stryczki — jest przez

kata używany tylko raz, by następnie być przezeń sprzedawanym jako fałsz. Ma to miejsce — mowa oczywiście tylko o stosunkach w Imperium Brytyjskim — jedynie w niektórych dominiach i koloniach koronnych, które zakupują pokątne ilości wytworów firmy Edgington.

Zamówienia na stryczki nadsyła firmie zarząd więzień J. K. M. Jeżeli nadarza się jakaś egzemplik poza Anglię, jak to miało miejsce w wypadku zbrodniarzy wojennych z obozu w Belsen, to kate zabiera za sobą zapas — na wszelki wypadek. Do Belsen naprzykład, Mr. Pierpoint, oficyalny kat brytyjski, zabrał ze sobą 24 stryczki. Ponieważ jednak kilku ze skazyanych zostało wtedy utkwionych, więc zużył był tylko 11, a — jak chodzą sły — z pozostałych zostanie zrobiona osobliwa barierka w obozowej, którą ma sobie zamier otworzyć Mr. Pierpoint.

Zamówienie na czasie

Firma John Edgington istnieje już od roku 1805. W czasie jej blisko półtorowiecznego istnienia, wykonywała jedynokrotnie takie zamówienia rządu. Ona to t. in. wykonała rządy gigantycznego rurociągu, który zanurzony w czasie ostatniej wojny w wodach kanału La Manche, zapożywał w paliwo wojska inwazyjne na froncie europejskim. Inym razem —

również podczas tej wojny — ministerstwo lotnictwa zleciło firmie wykonanie zamówienia terminowego, w którym pomóc mieli być również i robotnicy nadprogramowi, delegowani przez ministerstwo. W istocie, do wykonania tego ściśle tabego obciążunku zgłosił się zamiast obciążunku przez ministerstwo dwudziestu ludzi, zaledwie jeden robotnik. Był on Chińczykiem i przegladając jego świadectwa pracy, właściciel firmy stwierdził, że miał on niesłychanie kwalifikacje do współpracy nad tajnym zamówieniem — chodzilo o ogniowy system przenośnych ciemni fotograficznych, do szybkiego wywołowania zdjęć dokonywanych przez samoloty dalekiego wywiadu. Ostatnim miejscem pracy tego Chińczyka był manowicie hotel Adlon w Berlinie.

Wielu rzemieślników chciałoby dziś być na miejscu Harry Moakes'a, któremu dane jest skrócić przystawkiwo — ale i mocny powrót na Goeringa i jego przyciągłość. Firma poniosła wiele szkód w wojnie lotniczej, wielu jej pracowników pozostało na zawsze na pobojowiskach, gdzie walczyl z przemocą i barbarzyństwem. I dlatego też, stryczki zrobione w londyńskim warsztacie urastają do wielkości symbolu.

Święto Milicjanta — świętem społeczeństwa • Protest przeciwko ułaskawieniu zbrodniarzy niemieckich

Z obchodu 2-iej rocznicy powołania do życia Milicji Obywatelskiej

Dwa lata jałdnie minęły od czasu, gdy Ojczyzna nasza odzyskała wolność, były latami troski i zarazem radości. Rzadkie to zestawienie jest charakterystyczne dla okresów, w których chorey organizm wkracza w okres rekonwalescencji.

Ciężko jest wzniesić na nowo zburzone ściany gmachów, wiele trudu kłóży zagospodarowanie i przemyślenie w społeczeństwie od czasu gdy nie niemiecki żołnierz przekroczył nasze granice, więc walką jedną z najcięższych i najkonkretniejszych.

Tę walkę dwa lata temu podjął — milicjant, w ubiegłą niedzielę cała Polska obchodziła jego święto.

Nie wiemy dokładnie, jak odbyło się ono w innych miastach. Częstochowa jednak szczególnie uniknęła szablono.

Celność organizacji święta była tak pomysłowa we wszystkich na drobnych szczegółach, że w czasie od godz. 10.30 do godz. 19-cj nie zdołaliśmy dożyć ani jednego niedzielnego poranku, wiadomo — oko dziennikarskie lako- me jest na tego rodzaju kęski.

Po rannej Mszy św. w Kościele Garnizonowym, oddziały pieśni i zmo- toryzowane M. O. przedeflowały przed trybuną na pl. Stalnia. Za M. O. ujrzałmi doskonale maszerujący oddział Ochotniczej Rezerwy M. O.

Po defiladzie przedstawiciele władz z Prezydentem Miasta na czele, przed stawiciele W. P. i przedstawiciele społe- czeństwa udają się, specjalnie zapo- mieniana w to uroczystość, autobusem na objazd wszystkich punktów milicji w mieście.

Jedziemy do Komendy Miasta M. O.

Wita nas orkiestra. Uroczystość otwiera Komendant Miasta — por. Nowicki odczytaniem raportu na dzień 7.X, z którego dowiadujemy się o nominacjach i przyznanych dyploma- ch „za wierną służbę”. Jeszcze krótkie przemówienie. Prezydenta i udajemy się do Komendy Powiatowej, gdzie do zebranych milicjantów prze- mawia Prokurator Z. Walecki.

Jedziemy następnie z wizytą-kolej- no do czterech komisariatów M. O. Wszędzie wita nas orkiestra, wzrusze- ni ważnością chwili milicjanci i ich rodziny. Wszędzie biało nakryte stoly odświeżny wygląd świetlic, odczyty- wanie raportu, krótkie, serdeczne prze- mówienia. Entuzjastycznie przyjmowa- ne są szczerze żołnierskie przemówie- nia Mjr. Waryszaka — dowódcy Garnizonu, w których Major z ławo- ścią odnajduje wspólny język z mili- cjanami, strzegącymi dziś, podobnie jak on, po trudach partyzantki, ładu w wolnej Ojczyźnie.

Wzruszającym momentem była prze- mówienie Komendanta M. O. w IV ko- misariacie na Rakowie, w którym to przemówieniu Por. Nowicki wspomni- ał wspólnie chwile pracy podziemnej przebyte z kolegami — obecnymi mi- licjantami na Rakowie w okresie, gdy za każdego węgla czyhała na ich życie ręka niemieckiego wroga. „U- fałem wam wówczas, gdyście walczyli wraz z mną o wolność Polaków, ufam wam i dziś, gdy walczycie o ich spokój Wzięj jakie łączą mnie z wami, kolezdy z Rakowa, silne są krwią i trudem, jaki nas łączył w dnie nie- wolności”. Słowa Komendanta padały w nabrzmiałą wspomnieniami ciszę.

Jest godz. 17-ta. Opuszczamy Ra- ków i zostajemy zaproszeni przez Tow. Przyjaciół M. O. do „Polonii”, gdzie skromny obiad kończy uroczystość Święta Milicji.

Tu z inicjatywy Komendanta M. O.

obecni doklają, pieniądze sumy na zakup instrumentów muzycznych dla wojskowej orkiestry częstochowskie- go Pułku Piechoty.

Zadzierzgnięty w dniu tym serdecz- ny kontakt pomiędzy M. O., a wojs- kiem winien zacieśniać się w miarę dalszej pracy.

Wierzymy, że inicjatywa Komenda- nta nie zostanie bez echa i nasza orkiestra wojskowa otrzyma wreszcie upragnione instrumenty.

Reasumując wrażenia tego dnia, mu- simy przyznać, że organizacja święta była wspaniała. Były to, zdaje się, jedne z niewielu uroczystości podczas których uczestnicy mimo tylu zaję- tych godzin nie poczuli się ani przez chwilę znudzeni czy zmęczeni. To, że w dniu tym „ciągnięto” pomożno- mych milicjantów na akademie, a pozostawiono im swobodę w ich własnych świetlicach przy zastawionych stołach i muzyce — świadczy o prawdziwej i różnorodnej trosce obu Komend M. O. o swego funkcjonariusza.

Akcja, która nie zawiedzie

W ramach normalnej akcji opieku- nczej prowadzonej przez Państwo. Sa- morząd i Stowarzyszenia przewidzia- ne jest obecnie, jak co roku, zorganizo- wanie Akcji Pomocy Zimowej.

W okresie powojennym, w okresie ciężkich warunków stabilizacji ekono- micznej i społecznej Polski jesteśmy szczególnie zobowiązani do poczynie- nia wszelkich starań w celu złagodze- nia wszelkich trudności, w szczególności między dziećmi, młodzieżą, starców i inwalidów niezdolnych do pracy.

Tę kategorię ludzi muszą w okresie nadchodzącej zimy otrzymać od społe- czeństwa, bądź Państwa opał, ciepłą odzież i odpowiednie pożywienie.

Każdy dorosły, pracujący człowiek, bez względu na warunki, w jakich się znajduje choć w minimalnym stopniu winien przyczynić się do pomocy tym, którzy zdani są na oczekiwanie pomocy od bliźnich.

Zasięgiem akcji Pomocy Zimowej objęty został cały kraj. Nie wolno i nam pozostać w tyle za innymi ob- szarami Rzeczypospolitej.

Dnia 8-go b. m. przy udziale przed- stawicieli społeczeństwa został za-

wiązany Komitet Pomocy Zimowej. Obecni na Przewodniczącego zaprosi- li Prezydenta Miasta ob. Wołańskie- go, następnie przystąpiono do wyboru poszczególnych Kom. sji.

Powstały: sekcja organizacyjno- propagandowa (przewodnicząca — red. Stypułkowska), sekcja finansowa (przewodnicząca nac. Rzepka), sekcja zbiorczy materiałowej (przewodniczą- cy por. Nowacki — Komenda M. O.) Powstała także komisja rewizyjna pod przewodnictwem ob. Brusia.

Wszystkie sekcje zobowiązały się rozpocząć swe prace natychmiast.

Apelujemy do społeczeństwa, aby w zrozumieniu konieczności przyjęcia z pomocą wszystkim potrzebującym i z uwagą na przewidywaną ciężką zimę — ułatwiło prace komisjom.

Szczególnie gorąco apelujemy do ob. ob. lekarzy, adwokatów i innych wolnych zawodów, których dochody są wyższe od dochodów urzędniczych i robotniczych, aby pokazały zechce- ni zasilili zbiorczą Pomocy Zimowej.

O formie zbiórki — podamy ogło- szenie specjalnie.

Częstochowanie uśmierceni przez Niemców

w Chełmie w woj. wrocławskim

Do Starostwa Powiatowego w Czę- stochowie (referat Kultury i Sztuki) nadeszła wiadomość urzędowa ze Starostwa Powiatowego w Wolowie (woj. wrocławskie), że w miejscowości Chełm nad Baryczą, gm. Chobień, znaleziono zbiorową mogiłę, w której spoczywały zwłoki kilkunastu Polaków, uśmierconych przez cofające się — pod naporem wojsk radzieckich — oddziały hitlerowskie SS.

Jak ustąono przez komisję sądową, wśród ofiar są mieszkańcy Często- chowy, wysłani przymusowo do Nie-

miec na roboty rolne, a mianowicie: 1) Stolarczyk Władysław, 2) Stolar- czuk Teodora, 3) Stolarczyk Czesław, 4) Szyprawski Czesław, 5) Szypraw- ska Helena, 6) Szyprawski Zdzisław, 7) Świtła Władysław, 8) Świtła Cecylia, 9) Świtła Irena.

Oprócz wyżej wymienionych spo- czywają w mogile jeszcze 4 osoby, niewiadomo skąd pochodzące. To jest: 1) Laszkiewicz Helena, 2) Laszkie- wicz Czesław, 3) Zaremba Katarzyna, 4) Zaremba Barbara.

Jak się dowiadujemy odbył się w salu hotelu „Polonia” protestacyjny wiec ludności żydowskiej przeciwko ułaskawieniu trzech zbrodniarzy hitlerowskich: Von Papena, Schachta i Fritschego. Wiek zgromadził całe społeczeństwo żydowskie: W imieniu PPR zagał sekretarz komitki inż.

REZOLUCJA

uchwalona na wiece protestacyjnym społeczeństwa żydowskiego w Często- chowie w dniu 6 października 1946 r.

Społeczeństwo żydowskie M. Często- chowy, niełiczna zachowana przy- życiu garstka pozostała z 40.000 mieszkańców ośrodka żydowskiego w bestialski sposób zlikwidowanego i wymordowanego przez zbrodniczy fa- szyzm niemiecki, zebrane na wiece protestacyjnym w dniu 6 października 1946 roku w sali „Polonia” w Często- chowie, wyraża swój najostrejszy protest przeciwko części wyroku Try- bunału w Norymbierze ulewniającej von Papena, Schachta i Fritschego oraz nie uznającej za zbrodnicze organizacje Rządu Rzeczy Niemieckiej, Sztabu Generalnego, OKW I SA i skazujących niektórych zbrodniarzy na kary więzienia.

Społeczeństwo żydowskie M. Często- chowy uważa tę część wyroku za znie- chwałe dla umęczonych w zniechwa-

Ajzenberg udzielając głosu mec. Bof- mowi, który w mocnych słowach na- kreślił zbrodniczą działalność i współ- odpowiedzialność wszystkich członków b. rządu hitlerowskiego. Przemawiał kolejno ob. ob. Jurysta. Bresler i Bre- ner.

Na wniosek mec. Bojma przyjęto na- stępującą rezolucję:

6.000.000 braci, za zbezczeszczenie pamięci wszystkich „męczenników wol- ności i demokracji, za obrazę naszego poczucia sprawiedliwości.

Podzielając całkowicie „votum sepa- ratum” sędziego radzieckiego gen. N. Kiczenki, wyrażającego w ten spo- sób protest przeciwko wspomnianej części wyroku, nie gwoli zaspokojenia uczucia zemsty i żądy krwi, które nam jest obce, lecz w imię krzywdy Narodu Żydowskiego, w imię niewinnie prze- lanej krwi naszych ojców, matek, braci i miliona dzieci i młodzieży, w imię sprzawiedliwości zdeptanej i poahobnie- nej godności człowieka, żądamy uzna- nia Rządu Rzeczy, Sztabu Generalne- go, OKW I SA za organizacje przestę- pce, dla wszystkich zaś ulewniwo- nych i skazanych na karę więzienia — kary śmierci przez powieszenie.

Okrogowy Komitet Żydowski w Częstochowie

Jesienne przewozy kole'owe

Zbliża się okres wzrostu ruchu to- warowego na P. K. P. w związku z masowymi jesiennymi przewozami zie- miopłodów. W okresie tym zapotrze- bowanie na wagony osiąga swój naj- wyższy poziom.

Olbrzymie zadania przewozowe w skali ogólnopństwowej stają przed Polskimi Kolejami Państwowymi Od- tego, czy we właściwym czasie t. i. przed nastaniem mrozów zostanie do- wiedziona do ośrodków aprowizacyjnych miejskich i przetworzo-rolniczych od- powiednia ilość kartofli, warzyw, bu- raków i t. p. — uzależnione jest wyży- wienie pracującej ludności miast. Ilo- ści te są bardzo wielkie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwo- wych w Łodzi na okres t. zw. kampanii buraczanej, jedynie do przewozów buraków, przydzieliła około 800 wago- nów. Wielkie zapotrzebowanie na wa- gony może być pokryte tylko przy osiągnięciu maksymalnego obrotu wa- gonów.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Ło- dzi apeluje do nadawców i odbiorców przesyłek wagonowych:

1) o nieprzetrzymanie wagonów pod nadładunkiem lub wyładunkiem ponad termin wolny od opłat za po- stojowe,

2) aby po wyładunku wagony były zdawane w stanie zdającym do natch- miastowego załadowania t. j. należy- cie oczyszczone i z częściami składo- wymi, założonymi we właściwych miej- scach.

Każdy klient kolei powinien pamię- tać, że przetrzymując wagon pod na- ładunkiem lub wyładunkiem działa na szkodę interesu publicznego.

Jednocześnie Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi ostrzega, że przesyłki niewyładowane w termi- nie wolnym od opłat, będą roz- ładowane przez koleję na koszt i od- powiedzialność odbiorcy; poza tym na okres przewozów jesiennych przewo- duje się znaczne podniesienie opłaty za przetrzymywanie wagonów.

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Łodzi wyraża nadzieję, że nadawcy i odbiorcy przesyłek w poczuciu obowiazku obywatelskiego nie dopuszczą do przetrzymywania wagonów pod na- ładunkiem lub wyładunkiem i nie zmu- szą jej Dyrekcji do stosowania sankcji, które jej przysługują z mocy posta- nowień Regulaminu Przewozów Towarów Kolejami Żelaznymi (§ 14 pkt 21 oraz § 16 pkt 44.

Uśmiech wartości pół miliona.

to uśmiech Fortuny w postaci głównej wygranej w zbliżającym się ciągnię- niu II-iej klasy 48-iej loterii klasowej

Laknący tego uśmiechu winn zaopa- trzyć się czym prędzej w losy, bo cią- gnienie rozpoczyna się już 12.X. br.

Ostatni termin odnowienia losy upły- wa 9-go października

WITOLD ZECHENTER 8)

Wilcz z partyzantki

Niejeden raz drasnęła go kula, ale miał szczęście. Brał udział w podchodzeniach i przeszeptych, brał udział w potyczkach i bitwach, nosił rozkazy i pole- cenia, a w chwilach wolniejszej akcji wymykał się stałe na samotne wyprawy.

W tych miesiącach leśnych nie zapominał jednak nigdy. A jakże chciał zapomnieć! I nieraz zrywali się partyzanci z nocego snu na odgłos przejmującego wycia.

— Teskni i nie może zapomnieć — mówił Antoni.

VII. I nadeszło to lato, gdy żegnano się z lasem. Wilk czuł już od kilku miesięcy, że coś się zmienia. Prze- szła burza dalekich armat, dawno niesызszane wybu- chy i wstrząsy. Potem nadeszł okres wspaniałych je- go rekordów, bo po lasach ukrywali się Niemcy z ro- bitych oddziałów. Wilk doskonale likwidował te rez. ki „niezwyciężonej armii”, która miała doprowadzić po „viktorii” całą Europę aż nawet świat „do lepszej przyszłości” pod jarzmem germańskiego kata. A po- tem nastał spokój. Daremnie węszył Wilk w samot- nych wyprawach — nie było zielonych ani żadnych innych, ocunających krwi niemieckiej. Partyzanci na- radzali się, wysyłali zwłady — aż raz padł rozkaz wy- jścia z lasu.

Wyszli. Wilk szedł za nimi, za ich wośła, pieśnią, gdy pierwszy raz po tylu latach szli otwarcie, jasno, wybijając krok i rytm i śpiewając na cały las, na ca- ły akoloz. Szli do najbliższego miasta powiatowego.

Oddalali się jeszcze więcej od Strumówki. A Wilk szedł z nimi.

— Pomyślcie sobie — mówił Antoni — jak to będzie ładnie, gdy tam wmaszerujemy w ulicę — z nim! Z na- szym czworonożnym towarzyszem! Co!

Smiali się, cmokali na psa.

— Ale co z nim będzie?

— Zostanie z mną — rzekł Antoni.

Istotnie, pies najwięcej przyglądał do niego, chociaż na swój tylko, dziki sposób wyrażał mu to przywja- zanie i pewnego rodzaju posłuszeństwo, Antoni wie- dział, że Wilk pozostanie przy nim.

Ale gdy tak szli coraz dalej drogą wśród drzew — nagle Wilk zatrzymał się. Szli dalej, nie zważając, nie zwróciwszy uwagi, ale zorientowali się, gdy stanął za ostym oddziałem i odwróciwszy od nich lek patrzył długo w przebiegłą drogę i nagle zaszezekał. Rozpacze- liwie. Krótko.

— Piesku, chodź — zawołał Antoni poleń złych przeciwnik.

Ale Wilk widział już dom i widział znów to wszyst- ko, całą przeszłość odbiegłą za lata partyzantki miał teraz w oczach. Wiedział: skończył się las, armaty i potworne detonacje pozagryzały zielonych i czarnych, których on nie zdolał pozagryzać. Skończył się okres zemsty. Czy ma zacząć okres łulaczki po obcych stro- nach? Nie!

Wiedział: wrócił! Musi wrócić! Jakiego niezwykle uczucie, poza tęsknotą i rozpaczą, wydało mu ugle rozkaz: wracaj! Tam czeka dom pełen niezgaszonych woli... Tam wrócić musi!

Partyzanci przystanęli i patrzyli ze smutkiem na psa, którym miały niezrozumiale dla nich uczucia. Patrzył na nich, to przed siebie, był i skomlał. Po- tem nagle zaszezekał znowu, krótko, gwałtownie. I w wielkich susach dopadł do starego Antoniego. Stanał

przed nim i nagle wspiął się na przednie łapy, opiera- jąc je na pierś żołnierza.

Krzyk przestraszony wydarł się z krtni któregoś z partyzantów, który pomyślał przez chwilę, że strasz- ny pies zwirował i chce dobrać się teraz do ich gar- del. Ale Antoni uśmiechnął się, uśmiechnął się bole- śnie. Zrozumiał: to jest chwila pożegnania. Dlatego od- czuł, że pies, ten tajemniczy, dziki pies, najkrwawszy wojownik, leśny pies polskiej partyzantki, pozwolił mu się — teraz wreszcie — pogłaskać. I objął olbrzymie ciało zwierzęcia.

A Wilk polizał wielkim, krwawym językiem twarz żołnierza-przyjaciela, po której potoczyły się łzy.

Ręka Antoniego głaskała puszystą, zwierzchną siwkę psa, dotykała blizn, pamiątek niemieckich kul.

— Żegnaj, piesku — szepnął.

Otoczyli ich kołem. Wszyscy. I wszyscy chyba mie- li łzy w oczach przy tym pożegnaniu z towarzyszem broń, tajemniczym i dziwnym, a tak wiernym i tak bo- haterskim. A Wilk osunął się na ziemię obszedł ze skłoniemieniem to zamknięte koło kolegow, trącając krwawym pyskiem po koleje wszystkich, wachając każdego, jakby chciał na zawsze pamiętać sobie obraz ich wszystkich, w wiernym psim sercu, tak hołdnie ugodzonym przez obłąkany los. Ten i ów odważył się i głaskał to niegłaskane futro, pachnące lasem i przy- godą, a Wilk pozwalał na pożegnana pieszczoła. Gdy obszedł wszystkich, raz jeszcze stanął przed Antoniem, zaszezekał tak odmiennie, jak jeszcze nigdy — i już go nie było. Nie wiedzieli, jak przerwał ich pożegnane koło i gdzie zniknął.

Gnał daleko już lasem, gdy przestali patrzeć i roz- glądali się, ten i ów przetarł oczy dłonią, stawili się znowu i zatopiali rymicznie po drodze. Po kilkuset metrach droga czyniła gwałtowny skręt. Nikt nie dał rozkazu — ale przystanęli wszyscy i patrzyli d.o.n.

Kronika miejscowa

W tragiczną rocznicę bestialskiego mordu w Rudnikach

W dniu 11 października 1946 r. miało czwarte rocznicę bestialskiego mordu za broń dokonanego w dniu 11 października 1942 roku przez okupanta hitlerowskiego na dwudziestu powieszonych w Rudnikach.

Z inicjatywy Komitetu Budowy Szkoły w Rudnikach, której działką ma powierzoną opiekę nad zbiorową mogiłą tych niewinnych ofiar, odbędzie się w dniu 13 bm. na cmentarzu w Rudnikach uroczysty obchód żałobnej rocznicy po uprzednim wysłuchaniu porannej Mszy świętej o godz. 9-jej rano.

Uwaga, administratorzy domów

Nawiązując do zarządzenia Prezydenta Miasta z dnia 27.8.46 r. Nr O.2922/1/46 o kontroli meldunków, w którym była mowa o składaniu list to katorż urodzonych do roku 1928 włącznie przypominamy, że termin wykonania tego zarządzenia minął 10.9.46 r. Nie wszyscy jednak właściciele względnie administratorzy domów uświadomiли sobie temu zarządzeniu. Obecnie organa Milicji Obywatelskiej przeprowadzają kontrolę i winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Kilkunastu zostało już ukaranych.

Komunikat Kom. Miejskiego OMTUR

Organizacja Młodzieży TUR Komitet Miejski podaje do wiadomości swych członków, że zebranie Organizacyjne odbędzie się w czwartek, dnia 10.X.46 r. o godz. 5-jej 30 p. w sali konferencyjnej, Kopernika 6. Z powodu wyboru delegatów do Komitetu Powiatowego obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

Uwaga, Emeryci P. K. P.

Dnia 10 października 1946 roku o godz. 16-jej (4) po poł. odbędzie się Ogólne Zebranie Emerytów przy ul. Bierniańskiego (dom kolejowy). Sprawy ważne.

Uwaga, Absolwenci Akademii Handlowej w Poznaniu

Z okazji 20-lecia istnienia Akademii Handlowej w Poznaniu (dawn. WSH.) Stow. Abs. Akad. Handlowej zaprasza do wzięcia udziału wszystkich Absolwentów (tki) w urocz. inauguracyjnym roku akademickiego w dniu 19.X.1946.

W celu reaktywowania Stowarzysze-

nia Absolwentów Akademii Handlowej odbędzie się dnia 20.X.1946. o godzinie 11-jej w auli A. H. Waly Zygmunta Starożytnego pierwsze powojenne zebranie, na którym nastąpi wybór Władz Stowarzyszenia i omówienie spraw bieżących. Niezależnie od przyjazdu prosimy wszystkich Absolwentów (tki) o łaskawe podanie swych adresów do Tymczasowego Zarządu Stowarzyszenia przy Bratniej Pomocy A. H. w Poznaniu.

Niesześciwy wypadek przy pracy

W dniu 7.X b. r. w Hucie Częstochowa o godz. 20.20 na oddziale mechaniczno-spalniczym nastąpił wybuch butli zawierającej gaz, używany do spawania metali.

Skutkiem wybuchu ciężkim popa-

żeniem ulegli następujący robotnicy: Sitek Józef, zam. ul. Perla Nr 1; Walenta Henryk, Kasprowicza Nr 23; Błaszczak Marian, Limanowskiego Nr 74; Pawlak Mieczysław — Wroślowiak; Sikora Edward, ul. Perla Nr 20. Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwym ambulatorium fabryczne, po czym rannych przewieziono na kurację do domów.

Staruszek wypadł z balkonu

(j) 73-letni Stalichowski Franciszek, zamieszkały przy ul. Leśnej Nr 20/22 przechylony się przez balustradę balkonu w domu Nr 21 przy ul. Piłsudskiego wypadł na bruk.

Nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki oraz nastąpił wylew krwi do mózgu. W stanie agonii przewieziono Stalichowskiego do szpitala chirurgicznego, gdzie wkrótce zmarł.

Zbrodniarce wojenni przed sądem (Ludobójstwo)

Jak już donosiliśmy, na ten temat wygłosił odczyt Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego ob. Mieczysław Siwierski w dniu 13 b. m. (niedziela) o godzinie 12-jej w dużej sali Teatru.

Chcąc udostępnić wysłuchanie tego niezmiernie ciekawego i aktualnego odczytu szerokim warstwom społeczeństwa a przede wszystkim ludziom pracy, Komitet Organizacyjny wyznaczył niskie ceny biletów wstępu, a mianowicie od 30 — 60 zł.

Przed sprzedaż biletów w sklepie materiałów piśmiennych II Aleja 27.

Głuchoniemy staruszek pod kołami wozu

(j) W dniu 5 b. m. został potrącony furmanką, pociągona przez 27-letniego Józefa Szkoła, głuchoniemy staruszek 70-letni Bojarski Józef zamieszkały przy ulicy Garnarskiej Nr 14.

Bojarski doznał tak ciężkich uszkodzeń ciała, że przewieziony do szpitala od razu zmarł.

Pijani szoferzy pląga przechodniów

Niemal codziennie notujemy kilka wypadków samochodowych, w wyniku których obrażenia ciała ponoszą zarówno sami szoferzy, jak przechodnie.

Pożądane byłoby, żeby nasza Milicja bacznie zwracała uwagę na szoferów, często prowadzących wozy w stanie nietrzeźwym, a na pewno unikniemy wielu tak niestety ostatnio częstych wypadków.

Ostatnio w dn. 7 bm. został potrącony przez przejeżdżający samochód obok Poczesny 53 letni Skrzypczak, Adam, zamieszkały we wsi Zawisza, gm. Poczesna, który padając doznał złamań kilku żeber i ran tłuczonych głowy.

Niebezpieczna huszawka

(j) Mieszkaniec Rademska Noga Marian, zabawiając się na terenie „Lunaparku” w Częstochowie, nadmiernie rozbujał huszawkę, z której wypadł doznał ciężkich obrażeń ciała. Przewieziony do szpitala chirurgicznego Noga zmarł w dniu 6 b. m.

Pociągi na Kielce, Lubliniec, Wrocław i Poznań odchodzą aż do odwołania ze stacji Stradom.

Drugi Oddział Ruchowo-Handlowy w Częstochowie podaje do wiadomości publicznej, że w związku z odbudową mostu na rzece Konopce szlaku Częstochowa Osobowa — Częstochowa Towarowa i ograniczeniem ruchu na tym szlaku, pociągi od godziny 9-jej dnia 7 października 1946 r. do odwołania, pociągi pasażerskie w relacjach: Częstochowa — Kielce, Częstochowa — Poznań, Częstochowa — Wosowska, Częstochowa Krzepiec i Częstochowa — Wrocław rozpoczynać i kończyć będą bieg na st. Częstochowa-Stradom. Pociągi pasażerskie w relacjach Lublin — Wrocław, Kraków — Poznań przepuszczane będą przez stację Częstochowa Towarowa (bez zajazdu do st. Częstochowa Osobowa).

Pociągi pasażerskie w relacjach Częstochowa — Kielce, Lublin — Wrocław i Kraków — Poznań przepuszczane będą przez st. Częstochowa Towarowa bez zatrzymania.

Pociągi pasażerskie w relacjach Częstochowa — Siemkowiec (przez Herby Stare) Nr Nr 1051, 1052, 1054 i Warszawa — Węgliniec Nr Nr 223, 224 wyprawiane i przyjmowane będą na i ze st. Częstochowa Osobowa.

Ruch pociągów pasażerskich kursujących po głównej linii Warszawa — Katowice odbędzie się zgodnie z zmianami.

Poniżej podaje się rozkład jazdy pociągów pasażerskich, odchodzących i przychodzących na i ze st. Częstochowa-Stradom.

Pociągi odchodzące:

Nr 731 odj.	1,01 do Wrocławia
Nr 705 "	1,20 do Wrocławia
Nr 721 "	3,12 do Kielce
Nr 1021 "	5,47 do Poznania
Nr 1041 "	6,33 do Wosowskiej
Nr 33 "	6,40 do Krakowa
Nr 1043 "	9,16 do Wosowskiej
Nr 1045 "	12,36 do Wosowskiej
Nr 723 "	15,25 do Kielce
Nr 1047 "	15,31 do Wosowskiej
Nr 1019 "	17,18 do Krzepiec
Nr 707 "	21,32 do Lublina
Nr 33a "	23,47 do Poznania

Pociągi przychodzące:

Nr 704 przyj.	0,46 z Lublina
Nr 34a "	6,09 z Poznania
Nr 722 "	7,32 z Kielce
Nr 1040 "	7,36 z Wosowskiej
Nr 1042 "	11,17 z Wosowskiej
Nr 1044 "	14,29 z Wosowskiej
Nr 1046 "	16,35 z Wosowskiej
Nr 1048 "	20,13 z Krzepiec
Nr 724 "	19,48 z Kielce
Nr 708 "	21,00 z Wrocławia
Nr 736 "	21,59 z Wrocławia
Nr 34 "	23,05 z Poznania
Nr 1024 "	23,17 z Poznania

5 lat więzienia za napad rabunkowy

W dniu 8 b. m. w Sądzie Okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa w trybie postępowania doroznego przeciwko Eugeniuszowi Przybyłemu zam. w miejscowości Praska pow. częstochowskiego.

Przybyły wspólnie z dwoma nieujętymi na razie sprawcami dokonał napadu rabunkowego na przechodzącego obok, obłąk łaz w kierunku Przemysła-Komorniki, Monikę Wołą i Cecylię Wydmuch.

Jeden ze sprawców przystąpił rezerwowo do skrótni Wołnej i zażądał oddania pieniędzy, po czym przeprowadził rewizję osobistą zabierając jej z torbki 1225 zł.

Następnie w podobny sposób obrabowana została Cecylia Wydmuch, której zabrano 500 zł. — po czym sprawcy zakazawszy kobietom mówić komuś o tym wypadku zbiegli do lasu, znikając w gęstych krzakach. Skrzywdzone kobiety powiadomiły o swym przygodzie spotkanego gajowego, który podszedł we wskazane mu miejsce a następnie niespostrzeżenie podeszł do nich. Za gestwiną krzewów zobaczył gajowy trzech osobników, z których jeden trzymał pistolet w ręku, był nim Przybyły.

Gajowy zachowując konieczną ostrożność wycofał się, a następnie złożył wspólnie z pokrzywdzonymi kobietami meldunek. Milicji Obywatelskiej w Prasce. Przybyły został wkrótce ujęty i osadzony w więzieniu w Wieruszku. Sąd pod przewodnictwem Wiceprezesa S. O. Wiśniewskiego skazał go za wymienione przestępstwo na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu za pobiegawczego i utratę praw obywatelskich i honorów: na okres lat 5-ciu.

Dziury

W tygodniu od dn. 7 X do 13 X b.r. Józurka następujące apteki:
Z. Szostakiewiczka pl. Daszyńskiego nr 6.
A. Włoskińskiego ulica 7 Kamieniec nr 27.
J. Ruppelchta n.lica Narutowicza nr 170 tylko od godz. 8 — 10-jej.

Fraszki i wierszyki

Swie tradycje ma łapanka...
Utapili za teb Franka...
(Ciern)

Sport

Mecz KS Śląsk — CKS

Dziś w czwartek o godz. 16-jej CKS rozegra mecz z KS Śląsk.

Przedstawiamy drużynę KSZWM Czarni

Beniaminek A. klasy Cześć chowskiego Okręgu wystąpił na zwycięskim meczu z Rakowem w składzie następującym:

Bramkarz — Wyczołkowski I, obrońca — Krótkiński i Wyrchel, pomoc — Mielczarek, Kubica i Kokosza, atak — Dembowski, Nicpan I, Nicpan II, Stankiewicz i Szczygłowski.

Pierwszy mecz mistrzowski w klasie A rozegrają Czarni w nadchodzącą niedzielę z WKS Wieruln na jego terenie. W Częstochowie zobaczymy beniaminka dopiero 27 b. m. w meczu z Kolejowym.

Mecz ping-ponowy

Stradom — Druk Państw Nr 1

W piątek 11 b. m. o godz. 17-jej w świetlicy fabryki „Stradom” odbędzie się interesujący mecz ping-ponowy pomiędzy zespołami Drukarni Państwowej Nr. 1 a świetlica Stradom.

Ostrzeżenie Częstochowskiego Klubu Sportowego

W dniu 7 b. m. dokonano włamania do lokalu CKS-u w Gmachu Sportowym i ukradziono telefon oraz pieczątki klubowe.

Zarząd CKS-u unieważnia w związku z tym wszystkie bilety stemplowane tymi pieczętami, ostrzega przed nadużyciami i prosi osoby, które by dowiedziały się jakichś szczegółów włamania o komunikowaniu ich pod adresem zarządu klubu.

Mistrz świata w wadze muszej Jac. ke Paterson będzie bronił swego tytułu w wadze koguciej w najbliższej przyszłości przeciwko Francuzowi Theo Medina w Paryżu.

Szkoła Sztuk Pięknych rozpoczęła pracę

Szkoła Sztuk Pięknych rozpoczęła drugi rok nauki, wchodząc w okres systematycznej programowej pracy. Uczelnia ta, skupiająca młode talenty plastyczne, powstała na terenie Częstochowskiej powstania i rozwijała się w trudnych warunkach powojennych. Wiosenna wystawa szkolna ukazała jednak solidny dorobek pracy uczniów trzech odbytych semestrów. Okres ten pozwolił także zorientować się kierownictwu szkoły w przeciętnych zdolnościach i aspiracjach młodzieży a także w potrzebach artystycznych środowiska częstochowskiego. Są to spostrzeżenia cenne, gdyż szkoła chce iść po linii konkretnej i wzajemnie korzystać swoich absolwentów i społeczeństwa, któremu małą służyć.

Starannie ułożony i dostosowany do miejscowych warunków program szkoły obejmuje cztery lata nauki, z których dwa pierwsze poświęcone są szczególnie nauce rysunku, studiom kolorystycznym i projektowaniu w oparciu o wiedzę teoretyczną, dwa następnie — specjalizacji. Między innymi

mi będzie to technika reklamy, urządzenie wystaw sklepowych, projektowanie w różnych gałęziach przemysłu artystycznego; ceramika i wyroby z metalu. Specjalizacja pójdzie po linii sztuki użytkowej, dając niejednokrotnie możliwość zarobkowania podczas samych studiów.

Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych w celu umożliwienia studiów osobom pracującym. Szkoła przyjmuje spóźnione zapisy jeszcze do dnia 1 listopada b. r. W ciągu roku nowych kandydatów przyjmować się nie będzie. Minimalny wymagany cen — szkoła powszechna, najniższy wiek — 15 lat. Obowiązuje egzamin wstępny.

W niedługim czasie zorganizowane zostaną na terenie szkoły publiczne odczyty z przerocznymi przeznaczonymi w pierwszym rzędzie dla odbiorców sztuki oraz dla tych osób, które z racji swego zamierzania czy zawodu chcą pogłębić teoretyczną wiedzę o sztuce. Tematy wykładów będą ogłaszane w prasie.

Wybory w Zw. Zaw. Bankowców i Ubezpieczeniowców

Dnia 30 września br. odbyły się w walnym Zromadzeniu wybory do Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych R. P. W zebraaniu uczestniczył przedstawiciel Powiatowej Rady Związków Zawodowych ob. Prezes Stanisław Langier.

Do Zarządu weszli:
Przewodniczący ob. Okrzo Janusz Nar; Bank Polski w/m; Sekretarz ob. Jaworski Władysław, K. K. O. pow. Częstoch.; Skarbnik ob. Łojek Franciszek, P. Z. U. Wzajemnych w/m; i wiceprzewodniczący ob. Barycz Wacław, P. Z. U. Wzajemnych w/m; i wiceprzewodniczący ob. Lebenstein Aleksander Państw. Bank Rolny w/m; Zastępca sekretarza ob. Tomaszewska

Irena, Państw. Bank Rolny w/m; Zastępca skarbn. ob. Zajączek Wincenty Nar. Bank Polski m/m; Człon. ob. ob. Grainer Franciszek, P. Z. U. Wzajemnych w/m i Nowotka Józef, Nari Bank Polski.

Do Komisji Rewizyjnej:
Ob. Wiczeorek Wojciech, P. Z. U. Wz. w/m; ob. Goszczyński Jerzy, P. Z. U. Wz. w/m; ob. Skowronski Piotr, K. K. O. w/m; ob. Malanowski Szczepan, P. B. Rol. w/m; ob. Wilczyński Wacław, N. B. P. w/m.
Do Sądu Koleżeńskiego:
Ob. Ayywa Marian, N. B. P. w/m; ob. Grzywacz Wacław, P. Z. U. Wz. w/m; ob. Misiak Jan, B. H. w/m; ob. Preczner Roman, P. Z. U. Wz. w/m; ob. Wichura Zygmunt, K. K. O. w/m.

Kronika kielecka

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa

Dowiadujemy się, że niektórzy członkowie Robotniczych Brygad Kontroli Mieszkań, wykorzystując wydane im upoważnienia do kontroli samowolnie na własną rękę.

W związku z powyższym Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa wyjaśniła, że dokonywanie kontroli mieszkań przez wymienione Brygady z dniem 18 b. m. zostało zawieszona aż do odwołania. Wymienione wyżej postępowanie jest bezprawne, a w wypadku ponownego stwierdzenia, legitymującą daną osobę należy natychmiast donieść do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. (L. K.)

Reaktywowanie oddziału szpitala

Przy Publicznym Miejskim Szpitalu Powszechnym w Częstochowie, ulica Św. Barbary Nr 26 został w dniu 20 września br. ponownie otwarty oddział dla chorób skórnych i wenerycznych.

Jeden dzień pracy na odbudowę Warszawy
Starachowice. Na wiecu pracowniczym w dniu 28 września robotnicy i

pracownicy umysłowi 2 taryfów oraz „Odewni” zadeklarowali jeden dzień pracy na odbudowę Warszawy.

W niedzielę 29 ub. m. obchodzono Święto Spółdzielczości. Odbyło się zebranie, na którym przemawiali ob. Kawczyk i Issajewicz.

W tym samym dniu odbył się „Mecz Seniorów” — „Rzemiosło, a Kupcy” przy licznym udziale publiczności. Czysty dochód przeznaczony był na odbudowę Warszawy. Zebrano 18.000 złotych.

W dniu Święta Spółdzielczości otwarto Spółdzielnię Harcerzy.

Plenarne Zebranie O. K. Z. Z. w Kielcach

(L) W dniu 4 października br. rozpoczęły się obrady Rozszerzonego Plenarnego Zebrania O. K. Z. Zaw. w sali „Domu Kultury” w Kielcach. Na zebranie przybyli członkowie OKZZ z całego Województwa, a ponadto przewodniczący Pow. Rad. Z. Zaw. W zebraaniu udział bierze przedstawiciel Komisji Centralnej Z. Z. z Warszawy ob. Wronski Władysław. Przewodniczący obradom prezes Stanik. Blizsze szczegóły podamy w najbliższym numerze.

Wstawa i wystawa

— Jadziem?
— Jadziem!

No i ma się rozumieć przyjechałszy do tej Częstochowy. To znaczy ja i moi koleżka Kizior Franciszek. Animisyśmy nie spowiedzieli, że częstochowiaki tak gościnnie naród, lecz szczerzy z wagonu nie wyszli, a już nam zrobili prepożycie noclegu i wymiany dolarów.

Sama znów Częstochowa, owszem, miłe i bogobojne miasteczko, podoba mi się. Na każdym straganie pełno mentalików i tak zwanych dewalucji, na których różne pogany robią ładne pieniądze.

Trąfili w sam raz na jakiś odpust, więc narodu przyjeździego wszędzie było pełno do naglej krwi. Władom — nie każdy patnik ma smykalkę, aby w cudzem mieście znaleźć w porządku odpowiedzialni buńdek dla uskutecznienia filozoficznych zachcianek ludzkiego ciała, to tyż tu i tam czyli ów gdzie, często-gęsto, było znać ślady człowieczeństwa na placach, ulicach, w ogródku Staszica.

Ano, nie możemy wymagać, aby szczególnie piel, rzym taszczył ze sobą w podróz, pisuar czy szpitalne kaczki, a ponieważ częstochowski „cieciele” pozamykali swoje dwucierowki, stąd wymyka cała nieprzyjemność czyli tak zwane niezamieszczyczenie.

Gdy tak sobie posuwamy Alekima, szturga mnie nagle Kizior i zaznacza:

— Patrzno, Toluś, Angliki na odbudowę Berlina zbierają!

Faktycznie, stojąlo kilka młodych ludzi z puszkanmi, ubranych w angikańskie ciuchy, ale to były nasze chłopaiki, a zbiorce uskuteczniłi na pomoc naszej kochanej Warszawy. Pomogliłi doradzić i toczym się dalej. W ten widziem poważniejsze zbiegowisko. Kizior, trochę tchórzem podszwity, zrobił przypuszczenie, że może Anderskił przyjechał. Jak się później okazało, kilku kupców i fachowców branży rolniczo-przemysłowej, urządziło sobie tutaj stragan czyli wystawę z towarami. Nie można powiedzieć, mądrze się dranie prowadzą; w podwórku nie każdy urzędniczy skarbowy ich przyrzucały i w ten deśen uniknąć mogą wszelkich podatków i zaświadczeń rzeczowych.

Żeby nie uchodzić za bażantów z głębokiej prowincji, weszli na ten bazar, postanawiając zacząć zwie dzanie od lewa, aby uniknąć „mag la” i możliwego w każdej chwili oczyszczenia kieszeni przez „dofinajzyczenie”.

Kizior, pewnie poczuł pismo nosem, wali zaraz po schodkach na a'la półpiętko, no i ma się rozumieć w

try miga znalazł się w... knajpie. Jak mnie Bóg miły, tak jest!

Ży mnie w oczach stanęli, bo i jakże — taki dowód opieki nad biednymi ankochohikami! Niech ja skonał! Jak tu nie poprzec domowego przemysłu spirytusowego?!

Mrużalem na Kiziora. Kizior, jak to Kizior, sportował biegom o co chodzi i tak jakoś w krótkim czasie zeszło nam ze stołu parę „ciecielek mo nopełki. Ruszyliłm stamtąd dopirui, kiedy nam kelner zwrócił uwagę, że to niby w Rzymie był a Papięza nie przyzwyczaj, że jeszcze jest sporo do oglądania na wystawie i tam dalej, więc wyłazszyćliłm się i idziem do drugiego pawilonu, w którym znouwd różnne mapy i lanszafta o lesie porożelaki. Oprócz tego, odartych zwierczaków i ptastwa do wielkiej Anikieli tu się znajduje.

Jakos w tem miejscu leńniczego na wiloniu, gdzie stoi bufet z zalakowanymi butelkami, Kizior wyraził propozycje kupna czterdziestki, ale mu jakiś gajowd od tych flaszek wytomaczyl dobrodrowie, że w nich zawarte są jedynie sokki dębowe, brzozone i temuż podobnie, dobre dla małoletnich pętałków, a nie dla szanujacego się i praktykujacego spirytualisty.

Nie powiem, widzielo się w życiu sporo wystaw, czy to sklepowych czy inkszych, ale ta specjalnie przypadła mi do serca i jakoś mnie zamroczyła. To tyż gdy stanęliom koło złotych rybków, które się tu w szkła nem naczyniu bradzią, nie mogliem w żaden sposób rozoznać co to za gatunki. Uskuteczniam tedy delikatnie zapytanie osobnikowi, któren obok mnie stojał: — „Panie Obywatelu szanowny, czy to płotki czy karaski?” A on, chomont „jeden, Androm karmionu, powiada — „Śledzieli”. Naturalnie widzę, że ze mnie balona robi i humorystycznie rozrywkię w poświęcanym miejscu, więc od słowa do słowa grzmiekliem go w ucho, a Kizior poprawił w drugie i tak doryczywo, przerobiłm mu ciutkolwiek zupełnie gruntowny remont frontowej ściany jego cyferblatu.

Na nieszczęście znalazł się zaraz milicjant i trochę zakłócił niespokój publiczny, zabierając na omyłkowo do komisariatu na nocleg, że to niby turystom zapewniali noclegi darmo.

No i siedziem. Tamtego lebiego, chociaż pierwszy zaczął całe t.zw. zaścicie, podobnie puściłi na wolność po opatrzeniu przez pogotowiówów. Dobrze, że przynajmniej na nas otrzymałm lekcje dobrej oglady towarzyskiej.

Pomimo niewygod w kłmaniu na

Afera w wytwórni leków „Selen”

Lódź (SAP). — Przed pewnym czasem zostały rozesłane listy gończe, poszukujące zbiegłych z Łodzi współwłaścicieli wytwórni leków „Selen”, którzy dopuścili się przestępstwa natury gospodarczej. Po dokonaniu nadużyć obaj współwłaściciele dr. chemii Zuchowski Stanisław i Lawkowski Henryk w obawie przed odpowiedzialnością zbiegli w niewiadomym kierunku. Wszczęte przez Komisję Specjalną poszukiwania ustaliły, że przebywają oni w Gliwicach, skąd zamierzają pod fałszywymi dokumentami przedostać się do strefy amerykańskiej. Wysłana na Śląsk ekspedycja udaremniła ucieczkę i przy dokonanej rewizji wykryto majątek wartości miliona złotych w sukni Krystyny Zuchowskiej, ukryty zrzec nie w guzikach i kłamarze. Majałek został skonfiskowany, zaś przestępców osadzono w obozie pracy przymusowej.

Rozmowa z prezesem PAU Najnowszy (40) numer „Odrodzenia” przynosi interesujący wywiad z prezesem PAU, prof. Kazimierzem Nitschem, Prof. Kazimierz Nitsch, znakomity uczonego opowiada o potrzebach nauki polskiej, wyrażając swoje przekonanie co do rozwoju nauki polskiej. „Polwo i starsze społeczeństwo oczeknie się z koszarów wojny i da wyraz swemu uznaniu dla walki, jaką Akademia (PAU) na każdym polu prowadzi dla dobra człowieka.

W tym samym numerze drukuje się dalszy ciąg wspomnień Jana Meysztowicza ze Szkolci. Poza tym, ciekawy reportaż Franciszka Gila z procesu Amona Goetha.

Poezję reprezentują subtelne wiersze Lovella i Kubiłka.

Najnowsze książki omawiają: J. Pragerówna, J. Szeradzi, A. Zajackowski, T. Konwicki, o najnowszych zdarzeniach teatralnych, muzycznych i z dziedziny plastyki pisał: T. Dobrowolski, Stefania Łobaczewska.

Oryginalny dział „Szkoła krytyków” jest kontynuowany w dalszym ciągu.

Z życia kulturalnego

TEATR WIELKI „PLACÓWKA” B. Prusa
widokowe w 5 obrazach (adaptacja J. Morawiecki)

Dziś w czwartek 10 b. m. oraz w dni następnie o godz. 19.45 „Placówka” widoczna w 3 obrazach i w 5 aktach w teatrze Wielkim. Wydział Biura: Kalinowska, Orszaska, Tańska, Pachocki, S. Płobonska, Zarembska, Bojanowski, Dobrowolski, J. Kłopotowski, L. Kłopotowski, Mieczysław, Mieleczak, Palusiński, Płonski, Rusek, i Sarnowski. Opera wa scenarzysta Wł. Wagnera. Inscenizacja i reżyseria Ryszarda Wasilewskiego.

„PLACÓWKA” B. Prusa
(przedstawienie dla szkół)

Z dniem jutrzejszym t. j. od piątku 11 b. m. o godz. 15-iej rozpoczyna się seria przedstawień zorganizowanych przez Dyrekcję Teatrów Miejskich i Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym dla szkół podstawnych, gimnazjalnych i wyższych. Wystawione będą: „Placówka” wg. powieści Bolesława Prusa w adaptacji scenarzysty J. Morawiecki. Inscenizacja i reżyseria Ryszarda Wasilewskiego. Oprawa scenarzysta Wł. Wagnera.

Bilety na to przedstawienie oraz na następnie, które będą się odbywały w tym samym trybie, do nabycia w jednolitych najniższych cenach (40 zł) w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, Dąbrowskiego 7.

TEATR KAMERALNY „JEDEN CZŁOWIEK Z CZĘSTOCHOWY”
ostatnio dwa przedstawienia dla pracujących Intelligenji.

Dziś w czwartek 10 b. m. oraz jutro w piątek 11 b. m. o godz. 19.45 „Jeden człowiek z Częstochowy” w 3 aktach G. Zapolskiej. Obsada premierowa. Reżyseria A. Kwiatkowski. Oprawa scenarzysta Wł. Wagnera.

Na to ostatnie dwa przedstawienia zakupione częściowo po cenach o 50 proc. niższych przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla pracujących Intelligenji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 15-iej do rozpoczęcia przedstawień Tel. kasz 21-61.

Następne premiery: Teatr Wielki — „Zamek” sztuka w 3 aktach T. Brezy i S. Dygata. Reżyseria Ryszarda Wasilewskiego Teatr Kameralny — „Szesnaście dni” komedia w 3 aktach, P. i A. Sturhoffa. Reżyseria Artura Kwiatkowskiego.

Program rozgłośni polskich
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek
12.00 Spólny koncert. 12.05 Dzieńnik 10. 12.20 Wiad. gościnne. 12.35 Koncert solistów. 12.55 5 minut poezji. 13.00 „Na Złotych Olszankach”. 13.15 Z życia „Złoty”. 13.25 Koncert rozrywkowy. 14.00 „Najmilsze pociechy warszawskie go”. 14.15 Aud. dl. młodzieży. 14.40 Reportaż. 16.00 Dziennik populonu. 16.30 Muzyka. 17.00 Det. Chór. 18.00 Robotniczy koncert. 18.10 Jerzy Zdanowski. 18.15 „Jak zostałem pisarzem”. 18.30 Kwartet smyczkowy d-moll — Mozarta. 18.40 „Nauka przy góśniku”. 19.30 Aud. słowno-muzyczne w opr. prof. Karola Stromerzera: „Arturo Toscanini”. 20.00 Dzien. wieczorny. 20.30 „Nasze piekno w Krak. Zest. Komorowski. 20.45 „Rus 40”. 21.00 Det. 21.10 koncert rozrywkowy. 21.45 Kwadrans przy. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”. 22.15 Koncert ork. tan. P. B. pod dyr. J. J. Czarnecki. 22.30 Det. 22.50 Progr. na jutro 23.00 Muzyk. taneczna. 23.55 Skróty ostatnich wiadomości. 24.00 Hymn.

Reprezentacyjny CYRK Nr 1 przy III Alei róg ul. Pułaskiego
DZIS PREMIERA o godz. 19.30
Codziennie początek o godz. 19.30 wtorki, czwartki, soboty i niedziele 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30
Cyrk ogryzany!

„Życie Nauki” Nr. 8

Nareszcie ukazał się numer 8 „Życia Nauki”. Wielkie opóźnienie spowodowane jest przyczynami natury „technicznej”, które polegały po prostu na tym, że wszelkie inne wydawnictwa mają w drukarni pierwszeństwo przed piśmie naukowym. Numer ten rozpoczyna ciekawy i aktualny artykuł Kazimierza Adjukiewicza „Co to jest wolność nauki?” poświęcony analizie czterech wolności: wolności słowa, wolności myśli, wolności metody i badania oraz wolności metody. W drugim z kolei artykule Władysław Czapiński rozważa zagadnienie „Centralizacji czy decentralizacji humanistyki”; artykuł Wiktora Hahna „O po-

komisariackim „siłanku” betonowym i przymusowej abstinencji, nie mamy wielkiego żalu do właścicieli dawnego przybytku karalnego, i ślubowaliśmy sobie obaj z Kiziorem natychmiast po wyjściu z „młyna”, udać się powtórnie na detaliczne zwiedzanie owej szumnie zwanej Wystawy, gdyż ponieważ jest doprawdy co widzieć i oglądać. Żeby nam tylko znów jakiś dzwonic bez wyższego wykształcenia towarzyskiego nie utrudnił spełnienia obowiązku obywatelskiego, dlatego też prosim najmiejzym odpowiedzialnie Władze, aby uszczęśliwił jedynie po uważaniu i z uzasadnieniem lekidymacji, a podobnych wyszczególnionemu clemniaków, zaraz w progu brali za warczok i wyrzucali na złamane twarz z wywieszczono-go powyżej bazaru.

Z szacunkiem

Toluś (RYS—KA), Truskolasy

OBWIESZCZENIA URZEDOWE

Nr. Apr. HS/W/698/46.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski posiada, na opał pewną ilość koku. Zклады instytucji, urzędów i t. p. państwowej i użyteczności publicznej, które by pragnęły nabyć koka na potrzeb rozpalowych złoży do dnia 15. 10. b. r. zapotrzebowania do Wydziału Aparowiczki i Handlu ul. Dąbrowskiego Nr 7 pokój Nr 221.

Wiceprezydent Miasta

(—) D. Kapański.

Częstochowa, dnia 8. 10. 1946 r.

PAP 3848

POTRZEBNA pomoc domowa

Zgłoszenia Skład Apteczny, Wolności 13.

ZGUBY

Unieważniam dowód kolejowy Nr 28990 skradziony w Łodzi dn. 3 października, wydany na nazwisko Lucyny Vaqueret PAF 8454

Zgubiono torbę domską z dowodami i gotówką, na doworu w Częstochowie. Łaskawo znalazcę utraczonego zwrócić do: torby w Radomsku, Ewa Piatek, Zgodz. 10. PAF 3493

Unieważniam zgubione zaświadczenie rejestracyjne RZU Płocznów na nazwisko Białoszycki Jan Marian.

Zgubiono książkę Ubezpie. Spółecznej na nazwisko Młikowski Ed. PAF 3314

Dnia 7. 10 zgubiono bransoletkę pamiątkową. Uprzejmie proszę o oddanie jej do biurowego szwajcera ołowickiego w Warszawie. Pod dyktando. B. Jozefowicz 15 m. 1. PAF 3523

Zgubiono na Bynku Nerutowicza portfel, kartki żywnościowe zdjęcie pamiątkowe. Proszę znalazcę o zwrócić za wynagrodzeniem. Alojz Wolność 63 m. 9. PAF 3318

Świętokrzyski Kazimierz unieważnia zgubioną legitymację Ubezpie. oszałi Spółecznej. PAF 3521

Zgubiono kartę rozpoznawczą, za świadczenie rejestr. wykad. wyjazd przez RZU w Częstochowie na nazwisko Oleńkiewicz Edward w Częstochowie. PAF 3546

„Duże i poważne przemysłowe przedsiębiorstwo miejscowe poszukuje BIEGŁEJ STENOTYPISTKI”

Reflektuje się tylko na pierwszorzędny sił.

Zgłoszenia wraz z przebiegiem dotychczasowej pracy, należy składać w PAP pod „BIEGŁA STENOTYPISTKA”.

PAF 3462

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Spółecznej na nazwisko Zagórka Zofia, zam. w Częstochowie. PAF 3547

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Spółecznej na nazwisko Łupicki Andrzej. PAF 3540

Zgubiono książkę meldunkową ul. Sporna 6, rezydentur Juszczyński Marian. PAF 3538

Zgubiono kartę rejestracji wojsko wej wyjd. przez RZU Brzeg na nazwisko Falon Jan. PAF 3527

Zgubiono zaświadczenie (opinię) wyjd. przez Postorunek M. O. Rędziny na nazwisko Nocni Słani sław. PAF 3548

WOLNE POSADY

Samotny pracownik do oprzątnia krow (mężczyzna lub kobieta) na dobrych warunkach potrzebny. Jasnogórska 79. PAF 3407

Poszukuje krawcowej do wykładania futer, oraz kusiorki: od zausz. Pracownia futer „Alaska” Częstochowa, Al. N. M. Fanny 50. PAF 3404

Chłopiec do konia potrzebny Jasnogórska 79. PAF 3468

Poszukujemy agenta na prowincję. Zamożność, brzożę, mądralow. Jasnogórska 7 m. 2 do 10-iej rano. PAF 3446

Poszukuje się korepetytora dla chłopca zakres szkoły powszechnej. Garncarska 46 m. 14. PAF 3488

Poszukujemy agenta na prowincję. Zamożność, brzożę, mądralow. Jasnogórska 7 m. 2 do 10-iej rano. PAF 3446

Poszukana dziewczyna do szpiewania. oraz materiału na muzykę na trykotarkach. Władności: Krótka 6 m. 1. PAF 3522

Potrzebna gospośka z dobrym gotowaniem. Warunki dobre. Częstochowa, Wązyńska 48. PAF 3524

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 8 Częstochowa. Na przetwózczo 80 (dawna Unio Tex) 3000. Poszukuje 3-ich wykwalifikowanych murarzy dla wykonania różnych robot. Zgłoszenia osobiste od 8-12. PAF 3542

Potrzebna wychowawczyni nauki czytelka do 2 chłopców. Złotonia Wolności 13 m. 6. PAF 3534

Czelnikdzka zdolna przyjąć do pracy. Pracownia krawiecka. Dąbrowskiego 11 m. 1. PAF 3525

POSAD POSZUKUJA

Czelnikdzka rzemieślniczka wędliniarstwa żywieckiego poszukuje pracy. Władności PAF 3529

SPRZEDAŻ

Sprzedam futro damskie kryte. Zgłaszając się Alaja 33 m. 10 w godzinach od 10-iej.

Sprzedam trzy i pół morgi ziemi, w tym 1,4 morgi ogrodu i dom 3 ułanki. Winię Kręgielki, gm. Rędziny — Chęckiel Stefan. PAF 3472

Sprzedam radio 6 lampowe Telefunken. Częstochowa, Mickiewicza nr 81. PAF 3518

Fortepian sprzedam. Garnbaldiego 13 m. 24. PAF 3520

Sklep sprzedam. Garncarska 15. PAF 3512

Sprzedam komplet gabinetowy tamże olomany, tapczany, kozetki w dżum wyborze, również przyjmuję się do przerobki i obustronki wieszaków i powiększonych materiałów. Tamże kupuję się sprzęty i narzędzia i pokroje meblowe. Pracownia, tapiciera E. Chywałowska, Częstochowa, ul. Pilsudskiego 17. PAF 3526

Sklep do sprzedania. Wład. Warszawska 13 m. 13. PAF 3534

ROZNE

Poszukuję mieszkanca. 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Zwrotce kosztia remontu. Zgłoszenia tel. 19-79 do godz. 18. PAF 3501

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „El-Cha-Film” Warszawa Jerolimowska 27. Proszę informujemy listownie. TP 87

Pokój kuchnia możliwie wygodny zwrót kosztów — poszukuje. Zgłoszenia PAF Nr-6936. PAF 3516

Lokala na mechaniczną stolarnię poszukuje Karwina 28 m. 14. PAF 3517

Sklep z urządzeniem odstąpię. Warszawska 48 od 3-5. PAF 3515

Panna lat 38 inteligentna biedna, nieznająca żąd, szuka odpowiedniego towarzysza dla spędzenia wolnych chwil od zajad. Możliwe małżeństwo. Oferty PAF w Częstochowie pod „Cicha Pręgielka”. PAF 3541

Sklepy drzewa dykty. formery i materiały budowlane Ziomek. Sklepy przeniesione z ul. Nadzreć nr 18 na ul. Olsztyńską 8 tuż przy wjeździe. Dojazd w Strzeli. PAF 3539

Poszukuję pokoju z kuchnią. Wład. Warszawska 13 m. 18. PAF 3535

D. 013047.